Nr 33. Kraków, 11 Lutego — Piątek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 10 lutego.

Przegląd Polityczny.

Wiener allg. Ztg dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że dep. Czerkawski nie zniósł się z Kołem polskiem co do poruszonéj przez siebie myśli decentralizacyi ministerstwa oświaty, a przeto działał na własną rękę do tego stopnia, że nawet inni członkowie komisyi budżetowéj o tem niewiedzieli. Dziennik ten dodaje, iż ziomkowie p. Czerkawskiego nie biorą mu za złe tych idei, są tylko niezadowoleni z samowolnego postępowania. Przypuszczamy, że istotnie tak się rzecz ma. Posłowi wolno przecież w komisyi własne objawiać zdanie, ziomkowie przeto z tego punktu widzenia nic mieć nie mogą przeciw wystąpieniu p. Czerkawskiego; mogą jednak być i o ile wiemy, są istotnie bardzo niezadowoleni, że bez wiedzy Koła poruszoną została myśl tak niezwykłéj doniosłości. W meritum rzeczy dziś nie wglądamy, bo dyskusyę nad nią uważamy za przedwczesną.

Jak nam wczoraj telegrafowano, *Agence Russe* przedstawia program przyszłych reform w Rosyi, a mianowicie administracyjnych, wprowadzając poniekąd reprezentacyę lokalną w zarząd spraw powiatowych. Przy boku sprawnika, którego *Agence Russe* nazywa po francusku prefektem, ma urzędować Rada złożona z reprezentantów rozmaitych gałęzi administracyjnych i ciał wyborczych, a zatem mieszczan, szlachty, dla rozstrzygania w sprawach miejscowego zarządu. Policya i żandarmerya mają podlegać sprawnikowi. Z tego programu dostrzedz można, że niema jeszcze rozgraniczenia organów prawodawczych i wykonawczych, lecz jest pewien zakrój decentralizacyi. Przestępstwa drukowe mają podlegać zwykłym sądom.

Poniżej podajemy doniesienie *Polit. Corresp.* o reformach w Królestwie Polskiem zaprowadzić się mających i o układach z Rzymem.

W dziennikach lubiących zajmować się wyprowadzaniem daleko sięgających wniosków z każdego słowa wyrzeczonego przez męża stanu wielki wpływ mającego, toczy się teraz dyskusya nad tem, czy słowa wyrzeczone przez ks. Bismarka, że wojny nie będzie, są oznaką wspólnej zgody europejskiej dla zapobieżenia jej, czy też wypowiedziane były tylko w zamiarze wywarcia nacisku na odmienne nieco dążności Anglii, z której ambasadorem miał właśnie kanclerz odbywać narady. Nam się zdaje, że były one tylko wypowiedzeniem zdania kanclerza i to w związku ze sprawą finansową i ekonomiczną Niemiec.

Mamy przed sobą wczorajszą *Nordd. allg. Ztg* z obszernym artykułem, o którym nam wczoraj telegrafowano. Podamy go jutro ze względu na jego ważność; dziś zaś tylko nadmienimy, że artykuł ten rozbiera politykę Gambetty, który po mowie swej w Cherbourgu zmienił taktykę, a dzienniki pod jego wpływem stojące, nie pozwalają wątpić, iż Gambetta zmierza do ożywienia ducha militaryzmu we Francyi i marzy o przyszłej swej władzy nad wojowniczą Francyą. Przebija tam chęć odwetu i odebrania Alzacyi. *Nordd. allg. Ztg* zapowiada jeszcze szerszy rozbiór słów Gambetty i jego organów publicystycznych.

Parlament niemiecki zwołany został na d. 15 lutego, a sejm pruski ma się odroczyć w przyszłym tygodniu na tydzień, aby przez ten czas komisya dla ustawy o użyciu wpływów z dochodów Rzeszy pracować mogła, poczem znów parlament odroczy się a sejm będzie miał krótką sesyę dodatkową. Ks. Bismark chce przykładami udowodnić niewłaściwość obrad dwóch ciał prawodawczych mniéj więcéj w jednym czasie, aby uzyskać dwuletni okres prawodawczy dla parlamentu a następnie dla sejmu, tak aby jednego roku obradował parlament, drugiego sejm pruski.

Onegdaj wieczór odbyło się w Berlinie zgromadzenie Stowarzyszenia socyalnego robotników dla rozbierania kwestyi żydowskiej. Stowarzyszenie to jest raczej konserwatywnem niż socyalistyczn em. Mnóstwo socyalistów wszczęło rozruchy, aby przeszkodzić obradom; policya wreszcie zamknęła zgromadzenie i wezwała obecnych do rozejścia się.

Z utylitarnych tylko względów a nie z kościelnych lub społecznych odrzuciła francuska Izba deputowanych projekt Naqueta do ustawy o przywróceniu rozwodów, 261 głosami przeciw 225. Już w poniedziałek Leon Renault, obrońca rozwodów, uzyskał, że Izba weszła w szczegółowe obrady nad ustawą; uratować chciał zaś nietykalność małżeństwa Legrand, który pragnie natomiast ułatwić sądową separacyę. Wszakże minister sprawiedliwości Cazot, odmawiając małżeństwu charakter sakramentu i dowodząc, że małżeństwo nie ma żadnego związku z religią, a Francya, dzięki Izbie, urzędownie nie zna religii, dowodził, że wyższe względy nad przykry stan pewnéj liczby osób nie mogących się rozwieść, przemawiają za utrzymaniem nierozłączności w małżeństwie, a mianowicie rodzina jako podstawa państwa. Rozwiązanie małżeństwa, rzekł, nie jest popularne (*sic*) a gdyby Naquet nie miewał odczytów o rozwodach, niktby o nich nie mówił. Chwila obecna nie jest potemu, aby uchwalać taką ustawę, bo właśnie przed samemi wyborami kwestya ta posłużyłaby za hasło do walki wyborczéj. Następnie senat nie zdążyłby uchwalić téj ustawy przed wyborami. Marcère mówił przeciw Cazotowi, Brisson przeciw Naquetowi. Brisson zaklinał Izbę, aby nie rozbijała społeczeństwa i ratowała republikę. Ostrożny Gambetta niechcąc zrywać z przyjaciołmi a wiedząc, że rząd oświadczy się przeciw wnioskowi, nie pokazał się w Izbie od trzech dni, tak iż w ciągu obrad nad rozwodem, Floquet przewodniczył. Teraz Legrand zamierza swój wniosek popierać o ułatwienie separacyi.

République française mówi, że obecna Izba deputowanych wahała się z przyjęciem wniosku o przywrócenie rozwodów, lecz przyszła Izba nie będzie się pod tym względem wahała i przyjmie rozwody. Z tego się wykazuje, że Gambetta również uważał tę kwestyę jedynie jako wniesioną w niestosowną porę.

Senat uchwalił ustawę o wolności zgromadzania się i odłożył na miesiąc, to jest na zawsze, interpelacyę Gavardie o stan kwestyi greckiéj.

W parlamencie angielskim odpowiedział Harcourt na interpelacyę o uwięzienie Davitta, iż rząd miał bardzo naglące powody zrobienia tego, ale nie może dać wyjaśnień.

Times donosi z Durbanu, że Boerowie przerwali związki pocztowe między obozem angielskim w Laingsnek a Newcastle i zapewne przetną druty telegraficzne. Tysiące Boerów ukazało się na tyłach lewego skrzydła angielskiego, zapewne przeprawiły się przez Oranię i zechcą uderzyć na warownię Amiel.

Zaledwie Canovas del Castillo otrzymał wotum zaufania w kortezach przez odrzucenie 164 głosami przeciw 44 wniosku lewicy z wyrażeniem nagany dla rządu, a już dowiadujemy się o ustąpieniu gabinetu konserwatywnego i powołaniu Sagasty do złożenia nowego gabinetu, co tenże miał zaraz uskutecznić. Wotum nagany, które upadło tak znaczną większością, wniesionem było przez skrajną lewicę za to, iż minister spraw wewnętrznych Romero y Robledo zabronił odbycia biesiad w rocznicę obwołania republiki w r. 1873. Powód tej dymisyi nie wyszedł więc z Izby, ale z nieporozumienia się króla z naczelnym ministrem; król bowiem nie chciał podpisać dekretu o zamianie długu umarzalnego, gdyż dekret ten poprzedzony był ustępem orzekającym, że gabinet uzyskał zaufanie korony. Tego zaś ustępu nie chciał król przyjąć w dekrecie, a to z tego powodu, iż gdy pomieniona operacya finansowa, jaką jest konwersya długu i inna mająca po niej nastąpić, wymagają półtora roku czasu; przeto zachodziłaby konieczność utrzymania obecnego gabinetu w tym samym składzie, aż do ukończenia operacyi finansowej, choćby nawet Izba okazała się nieprzychylną gabinetowi i choćby król chciał mu dać dymisyę. Takie tłumaczenie kryzys nie jest jednak wystarczające. Partya liberalna pozyskała zapewne ucho u króla, a może też, co dopiero przyszłość wyjaśni, działały tu wpływy zagraniczne, gdyż w polityce Hiszpanii dwa prądy dają się spostrzegać ostatniemi czasy, francuski i niemiecki. Ponieważ Canovas del Castillo uzyskał wotum zaufania w Izbie, przeto pierwszym krokiem Sagasty będzie rozwiązanie kortezów.

W Atenach wyszedł dekret królewski, powołujący wszystkich gwardzistów narodowych od 20 do 40 lat wieku do czynnéj służby. Podług spisów urzędowych ogólna liczba gwardzistów takiego wieku wynosi 113,000. Jest to jeden z symptomatów świadczących o tem, że Greków odwieść od kroków wojennych będzie bardzo trudno.

W skupczynie serbskiej wniosek, aby wyznaczyć komisyę do zrewidowania sposobu, w jaki zużywano fundusze państwa za czasów Risticzą, uznano za nagły, i bezzwłocznie do wykonania go przystąpiono. Zdaje się, że środek ten zada ostatni cios Risticzowi, odbierając mu nawet możność agitowania przeciw obecnemu porządkowi rzeczy.

Zapisując objawy ruchu antisemickiego w Niemczech, zdawało nam się być rzeczę niewłaściwą, a nawet niebezpieczną w naszych stosunkach, kłaść zbyt wiele nacisku na tę wojnę domową dwóch żywiołów, które wobec społeczności polskiej, zwłaszcza pod rządem pruskim, zwykły iść ręka w rękę, i tak się zbratały i zsolidaryzowały, że z trudnością przychodziło rozróżnić, co w owem *Drang nach Osten*, w owych podbojach kultury i kapitału niemieckiego, było ściśle narodowem germańskiem, a co żydowskiem. Dziś do rozróżnienia tych dwóch składników tak materyalnie jak i cywilizacyjnie zasymilowanych, dopomaga spór wewnętrzny Niemców z Żydami. Pod tym też względem ruch antisemicki w Niemczech przedstawia bardzo dla nas zajmującą, a nawet może i korzystną stronę. Dochodzą nas właśnie, wprawdzie drogą na Paryż, bo w francuskim dzienniku *Moniteur Universel*, obserwacye i daty zebrane przez stowarzyszenie uczniów uniwersytetu berlińskiego, które dotyczą bezpośrednio tego stosunku kolonizacyi i przewagi ekonomicznej w Wielkopolsce, na Szląsku, a nawet w Galicyi.

Stowarzyszenie to studentów nosi nazwę „narodowego niemieckiego," nazwę nieco dziwaczną, skoro istnieje w samej stolicy cesarstwa niemieckiego, ale tam dziś „narodowe" stanowi synonim „antisemickie." Reakcya przeciw żydom w Niemczech nie jest wyznaniową, trzymają się od niej zdala katolicy, a sam przywódca tego ruchu, pastor Stöcker, przyznaje, że tu nie o religię ale o oczyszczenie charakteru germańskiego i o sprawy ekonomiczno-społeczne chodzi. Ruch ten wypłynął z doktryny narodowościowej, której Niemcy zwykli tak nadużywać na zewnątrz, a którą dziś chcą przeprowadzić ze zwykłą bezwzględnością na wewnątrz. To nam tłomaczy, dlaczego stowarzyszenie studentów w Berlinie nazywa się niemieckiem, a używa protekcyi samego kanclerza. Książę Bismark przyjmował niedawno powinszowania tegoż stowarzyszenia i udzielił mu zachętę w słowach: „aby się stało ogniskiem, czuwającem nad czystością ducha narodowego." Te wyrazy kanclerza dały pochop do zarzutów, że kanclerz wspiera ruch antisemicki.

Korespondent berliński do *Moniteur Universel* twierdzi, że stowarzyszenie to zajmuje się między innemi tem, co nazywa dziełem germanizacyi, ale przedstawia je na nowem tle kwestyi żydowskiej. Sięgając poza granice państwa pruskiego do krajów słowiańskich Austryi, spostrzeżono że zbytecznie szczycono się wielkiemi postępami germanizacyi na całej wschodniej granicy szczepu niemieckiego, wyprowadzając ztąd dowody na chwałę wyższości rasy i cywilizacyi niemieckiej.

Oczywiście wzrok studentów berlińskich zwraca się najpierw na kraje polskie i spostrzega smutny objaw: „że żywioł polski, rasa i język polski zamiast upadać podnosi się; że wiele wsi i miejscowości zwłaszcza na Szląsku, które przed 20 lub 30 laty nosiły nazwy niemieckie, teraz w pospolitem użyciu odzyskały dawne nazwiska polskie, i że w wielu miejscowościach, gdzie język niemiecki nie dawno był powszechnym, ustępuje on przed mową polską, mimo całego nacisku administracyjnego i szkolnego. Uderza tu dziwna sprzeczność, mówi korespondent, między faktem ekonomicznym, a faktem społecznym i etnograficznym. Sprzeczność tę wyjaśnia bliższe zbadanie stosunków; środkami germanizacyi właścicieli ziemi była tu przeważnie lichwa, a żyd był pomocnikiem i głównym ajentem w tem dziele germanizacyi."

Uwaga prawdziwa i fakt u nas powszechnie znany, ale teraz staje pytanie, czy Niemcy w tym ruchu narodowym zechcą odtrącić i pozbyć się tak dzielnego sprzymierzeńca? Sprawozdawca nierozbiera tego pytania, tylko powiada, że żydzi w swem dążeniu do panowania nad światem spotykając miękki żywioł słowiański, germanizacyi użyli za środek dla swoich własnych podbojów, i że ze zdobyczy, jakie wyższość cywilizacyjna niemiecka osiągnęła w krajach polskich, odliczyć należy to, co wypłynęło z dążeń semickich".

Byłoby to zaiste dziwnym zwrotem dziejów: w średnich wiekach ucisk Żydów w Niemczech i innych krajach pchnął ku toleranckiej Polsce napływ emigracyi żydowskiej, która mimo swobody nie chciała się zasymilować ani wyzbyć tego, co wyniosła z swego przejścia przez Niemcy; czyliżby dziś reakcya antisemicka w Niemczech miała żydów rozpanoszonych w krajach polskich oddzielić od prądu germańskiego a tem samem zbliżyć do miejscowych żywiołów? Nieoddając się pod tym względem złudzeniom, my, którzy znamy niebezpieczeństwa kwestyi żydowskiej, zwrócić winniśmy uwagę ludzi myślących w obozie semickim na ten fakt, że dziś się ich wypierają i odpychają ci, dla których oni przez wieki pracowali, jako pioniery germanizacyi, których obyczaj i język lubo tak skażony w krajach polskich przechowali.

Sprawozdawca cytuje dalej z dziennika *Izraelit* który zapowiada że w dwudziestu latach większa część ziemi w Galicyi przejdzie w ręce żydowskie, że expropriacye odbywają się w Wielkopolsce w podobnych rozmiarach, co w Galicyi, a w samym obwodzie inowrocławskim 174 zagród włościańskich przeszło w ręce wierzycieli — żydów.

Następuje dalej dział o lichwie — a najbardziej rażące przykłady i daty statystyczne znów z Galicyi i ze Szlązka, gdzie przeszłoroczny głód zwrócił uwagę dziennikarstwa niemieckiego na szerzącego się raka lichwy. Faktów tych nieprzytaczamy, bo są u nas dostatecznie znane, bo Galicya jeśli dostarcza dziennikarstwu europejskiemu materyału do tych studyów patologicznych nad upadkiem warstw rolniczych, to także ma przynajmniej tę zasługę, że dała pierwsza hasło w wniosku ś. p. Rydzowskiego do środków ustawodawczych przeciw lichwie.

Ruch antisemicki, jak już powiedzieliśmy, nie jest wyznaniowym, a jest błędnie podjętym, gdy wychodzi z punktu narodowego jak w Niemczech. Sprawa to przedewszystkiem ekonomiczno-społeczna — choć ma na dnie ideę religijną i szczepową. Społeczeństwa chrześciańskie, narody nowożytne nie są dziś w możności, ani niemiałyby potrzeby podnoszenia sztandaru walki religijnej lub obrony szczepowej przed zalewem lub przewagą wyznawców Starego Testamentu, czy też Talmudu; wystarczy tu tylko silniejsze podniesienie ducha chrześciańskiego i obrona przeciw bezwyznaniowości, aby wpływy judaizmu przestały zagrażać nowożytnej cywilizacyi. Pozostaje tylko problemat ekonomiczny, kwestye kredytu, lichwy, monopolu handlowego, szynkarstwa, zgoła wszystko, co niszczy moralnie i materyalnie społeczność zwłaszcza rolniczą. Ale i tutaj środki zaradcze znaleść się mogą bez wyjątkowych ustaw zwróconych przeciw jednemu wyznaniu i jednej warstwie; dostarczyć ich może rozumne gospodarstwo narodowe, silniejsza opieka państwa nad warstwami produkcyjnemi i ochrona przed wyzyskiwaniem, oraz silniejsza solidarność chrześciańskiego społeczeństwa. Galicya najbardziej zagrożona, której położenie zwraca dziś uwagę publicystyki europejskiej, winna także wyprzedzić inne społeczeństwa w środkach ratunku.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 9 lutego.

(§§) Ważniejsze szczegóły o uroczystej instalacyi nowego marszałka krajowego w Wydziale krajowym, podałem w telegramie wczorajszym. Kto uroił sobie, że instalacyi dra Zyblikiewicza towarzyszyć musi konieczne coś sensacyjnego, że jeżeli nie mowa powitalna, to odpowiedź musi zawierać coś sensacyjnego, ten doznał zupełnego rozczarowania. Natomiast zupełnie zadowoleni będą ci, którzy w mianowaniu dra Zyblikiewicza marszałkiem odrazu widzieli dobrą wróżbę dla rozwoju instytucyj krajowych i postępu spraw krajowych. Nie uchybię tem pewnie ani zasługom, ani sympatyi żadnego z poprzednich marszałków krajowych, jeśli zaznaczę fakt, że dzisiejszą instalacyjną uroczystość cechowała żywa serdeczność. Jest to naturalny skutek tej okoliczności, że żaden z poprzednich marszałków nie zrósł się przed swojem wyniesieniem tak silnie z instytucyami i sprawami krajowemi, jak dr. Zyblikiewicz, żaden nie przestępował progów Wydziału krajowego w charakterze tak dobrego znajomego, jak dzisiejszy marszałek, zasiadający w Sejmie bez żadnej przerwy od pierwszego brzasku epoki konstytucyjnej. Jako weteran sejmowy i jako długoletni referent budżetu, dr. Zyblikiewicz tak doskonale zna genezę, historyę i stan każdej ważniejszej sprawy krajowej i całej autonomicznej administracyi w ogóle, że wejścia jego do biura marszałkowskiego nikt uważać nie mógł za wstąpienie na widownię nowego, obcego dotąd żywiołu, po którym wiele spodziewać się, ale przytem i wiele obawiaćby się można. Ta świadomość, że ster obejmuje mąż znany tak dobrze i od tak dawna wszystkim a wszystkim, którzy zajmują się cokolwiek sprawami krajowemi, wykluczała z ceremonii instalacyjnej wszelką sztywność, wszelki cień niedowierzania lub obawy.

Ta serdeczność przebijała szczególnie z pięknej mowy powitalnej p. Oktawa Pietruskiego: „Panie Marszałku — rzekł mówca, którego słowa z pamięci powtarzam bez obawy odstąpienia od myśli — znakomite i wybitne przymioty, które w tak wysokim stopniu łączą się w Twojej osobie, mianowicie wielka zacność charakteru, szczera otwartość, znakomite zdolności, niezwykła energia i niezmordowana gorliwość w służbie publicznej, wyniosły Cię na najwyższą godność autonomiczną w kraju. Wyrażę tylko opinię całego kraju, składając Ci tutaj najserdeczniejsze życzenia z powodu nominacyi; a imieniem Wydziału krajowego, którego przewodniczącym zostałeś, składam Ci przyrzeczenie, że wspólnie z Tobą chętnie i gorliwie, jak dotąd, pracować chcemy i będziemy dla dobra publicznego, żywiąc to przekonanie, że pomny działalności swojej w Sejmie, gdzie zawsze, panie Marszałku, byłeś życzliwym orędownikiem Wydziału krajowego, zechcesz przyjąć tę naszą

Część literacko-artystyczna.

Dr Stanisław Smolka:

Mieszko Stary i jego wiek.

(Warszawa, 1881 r.).

(Ciąg dalszy).

Rozdział IIIci wreszcie grubej, 544 stron liczącej książki p. Smolki nosi tytuł „Państwo" i jest ostatnim owej części dzieła, w której autor rozwija tło obrazu dziejowego, na jakiem w drugiej połowie maluje nam działalność swego bohatera. Przedstawiwszy naprzód kraj i społeczeństwo zamieszkujące go, musiał on, ażeby obraz był zupełny i jasny przedstawić ustrój wewnętrzny państwa, władze, prawa i urządzenia w tem społeczeństwie, musiał pokazać jaką była forma rządu w Polsce Krzywoustego, ażebyśmy wiedzieli do jakiej zrestaurowania będzie dążył Mieszko Stary, a jaka, inna znowu nieco, pod koniec XII wieku się rozwinie.

W całej zachodniej Europie ówczesnej panuje w pełni już rozkwitu będący feudalizm, którego „giętkie i podatne formy nadawały się wygodnie do ujęcia rozmaitych stosunków." Polska jednak wieku dziewietnastego wobec tego systemu zajmuje się całkiem obojętnie, a Krzywousty choć złożył Lotarowi hołd z świeżo podbitego przez się Pomorza, nie uznawał jednak owej wspaniałej fikcyi średniowiecznej zwierzchnictwa cesarza nad światem. „Nieograniczona monarchia z patryarchalnym zakrojem jest jedynym właściwym wyrazem na oznaczenie ówczesnego politycznego ustroju" Polski — oto krótka, ogólna i sprawiedliwa definicya państwa Bolesławów, jaką nam p. Smolka daje. Najwyższą, jedyną władzą, w tem państwie była nieograniczona, niezmierna, wszystko w sobie pochłaniająca i wszystko wydająca z siebie władza książęca." „Wszystko gięło się przed księciem, od jego woli i rozkazu wszystko było zawisłem." — „Podstawą tej wszechwładzy monarszej stała się materyalna potęga księcia, wobec której niczem było bledniejące przy blasku jego majestatu stanowisko społeczne wszystkich jednostek w narodzie. Dwa zaś różne na tę materyalną potęgę składały się czynniki, olbrzymie posiadłości książęce, oraz daniny i pańszczyzny całej krajowej ludności." — „Z wyjątkiem bowiem posiadłości prywatnych i kościelnych, cały obszar kraju był wyłączną własnością księcia", co wraz z daninami i pańszczyznami jemu dłużnemi, pochodziło jeszcze niezawodnie z epoki powstania książęcej władzy. Na niezmierzonych dobrach księcia rozsiane były grody, które w gospodarstwie odgrywały rolę folwarków, w zarządzie zaś państwa były centralnemi punktami kasztelanij, na czele których stały.

Na grodzie siedział urzędnik książęcy, kasztelan, rządca dóbr jego a zarazem administrator polityczny okręgu, namiestnik, który miał w około siebie licznych urzędników, rycerzy i komorników. „Na grodzie jak na folwarku wielkim, gromadziły się przez cały rok obfite zasoby książęcego dobytku." Gospodarstwo z grodu wychodzące uławiał prastary system opolny, polegający na pojęciu sąsiedztwa (vicinia), a tworzący większe lub mniejsze kompleksy osad odpowiedzialnych za wszystko, co w obrębie ich terytoryum powstało lub zaszło. Ciężary opól były bardzo znaczne: do największych należała odpowiedzialność za przestępstwa na przestrzeni opola popełnione, połączona ściśle z t. z „śladem". Ludność opól obowiązaną była do usług i robót publicznych i do danin skarbowych. Do pierwszej kategoryi należała wielce nieraz uciążliwa służba wojenna, straż grodowa w razie pokoju, zmieniona z czasem w zwykły podatek książęcy, t. z. stróżę, naprawa zamku i jego środków obronnych, budowa mostów i rąbanie słynnych zasiek leśnych, które w czasie nieprzyjacielskiej na kraj wyprawy tamowały jej pochód. Obok tych obowiązków ludności względem państwa w obszerniejszem tego słowa znaczeniu, jeszcze może uciążliwszemi były ciężary dłużne księciu i jego dworowi, jakie ją przygniatały. „Podwody" dla wysłańców i urzędników książęcych, „przewód" rzeczy księcia, „powóz" czyli obowiązek dostarczania zaprzęgów do książęcych pojazdów, trzy te obowiązki twardo dawały się opolom we znaki. Z niemi szły w parze obowiązek wyżywienia książęcego całego dworu, w czasie ustawicznych podróży władzcy z grodu do grodu po całym kraju, ugoszczenie jego służby łowieckiej i utrzymanie polowań. Jak wszystkie te obowiązki ludności względem państwa i księcia oszczędzały monarsze wszelkich wydatków, tak znowu rozliczne daniny w zwierzętach i zbożu, rzadziej w pieniądzach, wszystkie „narzazy," „sepy" i „stany," wszystkie podatki jak „poradlne," „podworowe" „pomocne", „mir monarszy," napełniały ustawicznie bogaty skarb książęcy, do którego wpływały jeszcze obok tego wszelkie myta, cła i dochody z nielicznych mennic krajowych. To też ów skarb księcia polskiego epoki Bolesławowskiej był rzeczywiście niezmiernym, bajecznym, czemś o czem dziś trudno sobie nawet dokładne uczynić wyobrażenie, jedną z walnych podstaw potęgi i władzy księcia, podstaw które raz złupione po śmierci Mieszka II w czasie napadu czeskiego, odradzały się i rozkwitały napowrót w rękach Smiałego i Krzywoustego. Znaczna część majestatu księcia na tym ogromie skarbów jego polegała, majestatu zwiększanego ciągle ustawicznemi podróżami monarszemi, na których jak w całej ówczesnej Europie tak i u nas cała średniowieczna technika rządów polegała. Swietnym i licznym był dwór polskiego władzcy, otoczonego radą przyboczną, w której najwyższe miejsce zajmował wojewoda, „naczelny wódz wszystkich pułków książęcych" a w pokoju *alter ego* monarchy. „Właściwym wodzem naczelnym był bowiem sam książę," zarazem i „najwyższy stróż i orędownik miru monarszego," najwyższy sędzia w państwie; w jego imieniu pełnił kasztelan juryzdykcyę nad osadami swego administracyjnego okręgu.

Obok starej, najwyższej władzy książęcej, nieograniczonej niczem jeszcze w ręku Krzywoustego, widać już było jednak w Polsce na rozdrożu wieków XI i XII kiełkującą powoli potęgę nową, potęgę, która od niedawna dopiero była się zjawiła. Nową tą władzą była po raz pierwszy w katastrofie Bolesława Śmiałego objawiająca się siła możnowładztwa, które wówczas uczuwszy swą potęgę i osadziwszy z pomocą Sieciecha na tronie książęcym słabego Hermana — hipoteza nowa, wielce prawdopodobna i świetnie przez autora książki naszej uzasadniona — z pierwszej sposobności po śmierci Krzywoustego skorzystać musiało, by znowu na wierzch wypłynąć i władzę książęcą osłabić. Ta w ręku syna Hermanowego istniała jeszcze w całej swej pełni, ale po śmierci jego groziło jej wielkie niebezpieczeństwo tak od świeckiego jak i duchownego możnowładztwa. Do tego też drugiego przechodząc, świetnie kreśli p. Smolka w krótkości dzieje Kościoła polskiego aż do r. 1138, maluje nam duchowieństwo polskie, tak zupełnie różne od zachodniego, duchowieństwo, na którem żadnym był dotąd wpływ wielkich gregoryańskich reform, które w barbarzyństwie pogrążone o światowładnych hierarchicznych dążeniach ani nawet wyobrażenia nie miało, które za Hermana żadnych z Rzymem nie utrzymywało stosunków, a które dopiero legatowie Walon i Idzi wiążą nieco ze Stolicą Apostolską i reorganizują, ustanawiając kapituły z pomocą Krzywoustego. Od dawna i aż do tej dziejowej chwili polski episkopat rekrutował się z rodów nieszlacheckich, pierwsze dopiero przeciwne fakta objawiają się właśnie po śmierci Bolesława, wskutek czego ogromna potęga bogactw w rękach duchowieństwa spoczywająca utworzywszy sojusz z możnowładztwem świeckiem musiała wkrótce stanowczo wystąpić przeciw gniotącej wszystko wszechwładzy książęcej. Póki ta w żelaznej dłoni Krzywoustego spoczywała, póty spokój był zapewniony — za pierwszą jej zmianą jednak, za pierwszem osłabieniem lub rozdrobnieniem niebezpieczeństwo groziło jej wielkie, — było zaś właśnie niedalekiem ze zbliżaniem się epoki podziałów dla dziejów Polski. Krzywousty miał synów pięciu, podział państwa był więc nieunikniony, jako „zasada wspólna wszystkim państwom słowiańskim". Gotowy wzór do przeprowadzenia go podawały sąsiednie Czechy, gdzie istniał od dawna tak zwany seniorat, władza zwierzchnicza najstarszego z książąt rodu panującego nad resztą dzielnic. Na takiej podstawie niezawodnie (pomimo wszelkich przeciwnych najnowszych dowodów w pracach historycznych o testamencie Bolesława) podzielił Krzywousty wielkie swe i potężne państwo między czterech synów (piąty Kazimierz był niemowlęciem jeszcze) umierając dnia 18 października r. 1138. Z tą chwilą kończy się tło dziejowego obrazu — druga część dzieła p. Smolki odrysowuje nam na niem historyę całego następnego sześćdziesięciolecia.

J. M.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gotowość do pracy i zespolić wszystkie siły, wszystkie dobre chęci dla dobra kraju naszego.

Gdy głębiej wnikniesz panie Marszałku w stan instytucyi i spraw krajowych, przyjdziesz niezawodnie do przeświadczenia, że jeżeli w jakim kierunku życzenia nie zostały spełnione, nie wypływa to z braku najlepszych chęci lub troskliwości, lecz z innych powodów niezawisłych od najusilniejszych starań. Racz panie Marszałku przyjąć te nasze zapewnienia serdecznej radości z Twojej nominacyi i najżyczliwszej gotowości do wspierania Twej pracy z taką samą przychylnością, z jaką Ci je tutaj w imieniu Wydziału krajowego składam".

Z pamięci ale także ręcząc za dokładność co do myśli powtarzam odpowiedź Marszałka. „Pragnę gorąco — rzekł Dr. Zyblikiewicz — aby wyrazy, które teraz słyszałem, trafnie oddawały opinię kraju, bo to życzliwe przyrzeczenie pomocy i poparcie w pracy byłoby dla mnie niezmiernie cennym czynnikiem powodzenia. Mam świadomość wielkich trudności, które mię czekają w spełnieniu zadania. Trudniej daleko mnie aniżeli komu innemu usprawiedliwić rezultatami działalności złożenie laski marszałkowskiej w moje ręce. Trudno dziś coś dodatniego stworzyć, bo kraj czuje brak potrzebnych do tego zasobów materyalnych. Tem wdzięczniejszy jestem za ofiarowaną mi tak życzliwie pomoc, którą przyjmuję jako dobrą wróżbę przyszłości, bo *concordia parvae res crescunt*. Pójdziemy zatem ręka w rękę, pracować będziemy dla dobra kraju zespolonemi siłami. Oby Bóg nam w tej pracy błogosławił!"

Po tej odpowiedzi p. Pietruski przedstawił Marszałkowi urzędników Wydziału krajowego i zakładów krajowych. P. Marszałek powiedział do nich: Wkrótce bliżej się poznamy, a zatem do widzenia!

P. Namiestnik wprowadził do sali p. Marszałka, przedstawił Go jako nominata i zaraz potem odszedł. Członkowie Wydziału krajowego i p. Marszałek wystąpili w pełnych strojach narodowych; p. Marszałek miał u kontusza komandoryę orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 7 lutego.

(Z Koła polskiego)

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu wczorajszym odczytano różne pisma do Koła nadeszłe a między innemi petycyę Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego przedstawiającego, aby Delegacya polska starała się w Izbie i u rządu, iżby rząd polecił wyrabiać tak zwaną sól bydlęcą, rozsprzedawać ją tanio w dogodny dla gospodarzy sposób, gdyż to jest jeden z warunków do podniesienia chowu bydła. W rozprawach, które się nad tym przedmiotem rozwinęły, wykazano, że posłowie polscy już od lat kilku sprawę tę w Izbie i u rządu popierają, corocznie ją podnoszą przy uchwalaniu odpowiednich pozycyj budżetu, lecz różne finansowe trudności stoją na przeszkodzie pomyślnemu jej załatwieniu, a między innemi opór rządu węgierskiego, który się obawia znacznego przez to zmniejszenia dochodu z monopolu soli. W r. b. posłowie polscy już sprawę tę poruszyli w komisyi budżetowej a popierać ją będą w Izbie.

Przystąpiono do spraw będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby. Ponieważ co do spraw ważniejszych na porządku obrad Izby będących, mianowicie co do projektu ustawy dla poskromienia lichwy i projektu nowelli do ustawy szkolnej, Koło powzięło już uchwały na poprzednich swych posiedzeniach, przeto pozostało tylko powziąść postanowienie co do wyborów, które Izba na następnem posiedzeniu ma uskutecznić. Do komisyi roztrząsającej projekt noweli o stępel na dzienniki, wybrano w miejsce śp. Skrzyńskiego p. Żuka Skarszewskiego kandydatem Koła polskiego. Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby jest także wybór czterech członków „sądu stanu" *(Staatsgerichtshof* odróżnić należy od „trybunału państwa" *Reichsgericht)* w miejsce pp. Zyblikiewicza, hr. Schönborna, Randy i Hawelki, którzy mianowani zostali członkami Izby panów; albowiem według ustawy, członkami sądu stanu mającego w danym razie sądzić ministrów, nie mogą być członkowie Izb, którym przysługa prawo oskarżania ministrów; lecz wybiera ich Izba poselska z poza grona Izb. Według przyjętego zwyczaju, posłowie polscy mają zaproponować tylko jednego kandydata w miejsce p. Zyblikiewicza, a na wniosek przewodniczącego p. Grocholskiego Koło polskie postanowiło jednomyślnie popierać wybór członkiem sądu stanu, zasłużonego adwokata lwowskiego Dra Malinowskiego, który niedawno znakomitą utworzył fundacyę.

Wreszcie Koło upoważniło p. Hausnera, na jego wniosek, do wniesienia w Komisyi budżetowej rezolucyi wzywającej rząd, aby dla umieszczenia stale uniwersytetu lwowskiego, nabył tak zwaną realność św. Mikołaja, która jest własnością kraju a dotychczas wydzierżawia ją tylko rząd dla umieszczenia uniwersytetu. Nadmienić tu należy, że rząd już w r. 1877 wniósł o zakupienie przez państwo tego gmachu na stałe umieszczenie w nim uniwersytetu lwowskiego, lecz większość komisyi budżetowej odrzuciła wówczas ów wniosek; obecnie gdy czynsz dzierżawny z gmachu wspomnianego musi być podwyższony, finansowe nawet względy przemawiają za zakupnem tego gmachu.

Poprzednio jeszcze przedłożył Kołu p. Tyszkowski następujące wnioski:

I. „Wysokie Koło posłów polskich raczy wysłać deputacyę do J. E. pana ministra skarbu z prośbą, ażeby w drodze rozporządzenia bezzwłocznie zabronił używania do egzekucyi zaległości podatkowych w Galicyi egzekutorów cywilnych i wogóle ażeby przypomniał c. k. organom skarbowym niższej kategoryi obowiązek ścisłego przestrzegania przepisów patentu egzekucyjnego".

II. „Wysokie Koło posłów polskich w Radzie państwa działając w duchu uchwał komisyi prawniczej galicyjskiego sejmu krajowego przedłoży ze swej strony w jak najkrótszym czasie Radzie państwa wniosek, żądający zaprowadzenia sądów pokoju dla orzekania w cywilnych sporach drobiazgowych, tudzież w sprawach karnych o przestępstwach policyjnych i wykroczeniach, a wreszcie, ażeby postępowanie spadkowe poruczone zostało także sądom pokoju, jak również ażeby wykonywanie opieki nad nieletnimi i kurateli niewłasnowolnych poruczone było radom familijnym, pod kontrolą sądów pokoju".

Rozwinęły się rozprawy nad temi wnioskami. Co do pierwszego wniosku, przedstawiono: że nad tą sprawą Koło już kilkakrotnie obradowało, bo ją przeszło od roku popiera i deputacya Koła czyniła już przedstawienie rządowi; niedawno zaś gdy minister skarbu w swojem exposé finansowem nadmienił, że oddzielna komisya w ministerstwie roztrząsa sprawę ściągania i egzekwowania podatków w sposób mniej uciążliwy dla podatkujących, Koło poruczyło p. Madejskiemu zebranie materyałów dla ułożenia memoryału w tej sprawie. Co do drugiego wniosku żądającego, aby Koło wniosło o zaprowadzenie sądów pokoju, przypominano w rozprawach nad tym wnioskiem: że Sejm galicyjski już przed parą laty wypracował i uchwalił ustawę o sądach pokoju, lecz ta nie otrzymała sankcyi; następnie posłowie polscy kilkakrotnie w przemowach swych na posiedzeniach Izby poruszali tę sprawę, między innemi przedstawiali potrzebę reformy postępowania spadkowego reformy w urządzaniu opiek nad małoletnimi i. t. d. Koło wniosek ten p. Tyszkowskiego przekazało do roztrząśnienia komisyi złożonej z polskich członków sądowej komisyi w Izbie, do których dodano wnioskodawcę, t. j. p. Tyszkowskiego.

Wiedeń 9 lutego.

(A) Sytuacya chwilowa gabinetu musi być niezłą, skoro dziennikom powoli już zaczyna brakować przedmiotu do otwartych lub skrytych wycieczek przeciw rządowi. Że opozycya gabinetowi samego istnienia nie przebaczy, rozumie się samo przez się, a nawet inaczej być niemoże. Ale potem, czego czepia się prasa przeciw ministrom, widać, że proch po największej części już wystrzelano. I tak *Nowa Presse* narzeka na „tępość giełdy" *(sic)*, ponieważ renta austryacka nie spadła jeszcze pomimo, iż p. Dunajewski znajduje się na czele ministerstwa skarbu. Niemoże ona strawić faktu, że właśnie p. Dunajewski uzyskał najwyższy kurs renty, odkąd rządy austryackie zmuszone były apelować do targu pieniężnego. Sam p. Dunajewski jest zbyt trzeźwym politykiem, aby nie wiedział, że to nie jego zasługa, ale wysokość kursu renty uważać należy za najlepszy dowód, iż giełda nie podziela pesymistywnych zapatrywań prasy opozycyjnej.

Prawdziwie pogardliwym jest sposób, w jaki niektóre pisma tykają się szlachectwa p. Dunajewskiego, które przecież jest starej daty, a które urzędowo przypomnieć musiano, ponieważ przez omyłkę pominiętem zostało w *Gazecie Wiedeńskiej* przy ogłoszeniu nominacyi obecnego ministra skarbu. Spełniono zatem tylko formalność biurokratyczną, której nie byłoby podchwyciło żadne dobrze wychowane dziennikarstwo. Wszelako dziennikom opozycyjnym zostawić można dziecinną tę zabawkę w usiłowaniu kłucia szpilkami w braku cięższej i lepszej broni, której niestety zbyt często dostarczają pisma czeskie. Telegrafowany wczoraj artykuł *Narodnich Listów* o stosunkach w klubie czeskim mógłby uchodzić śmiało za własność najskrajniejszego dziennika opozycyjnego. Niestety prasa czeska jeszcze nie przywykła do karności, jaką zwłaszcza celować powinno stronnictwo pragnące lub zmuszone uchodzić za rządowe. Ubolewać także trzeba nad niesłychaną powolnością, z jaką prace Izby postępują. Wskutek tej powolności Izba aż do Świąt Wielkanocnych nie wiele więcej zdoła załatwić, jak budżet, zwłaszcza jeżeli tak dalej pójdzie, jak wczoraj, że nad tak podrzędną ustawą, jak przedłożenie o podwyższeniu podatku od kart, toczą się formalne rozprawy jeneralne.

Nominacya pułkownika Turnaua i Roszkowskiego naczelnikiem inżynieryi i budownictwa wojskowego w samym Wiedniu, jest naturalnie przypadkowem, ale nader pochlebnem dla Polaków służących w armii zdarzeniem i to wcale nie obojętnem. Aż do niedawnego czasu jeszcze wyżsi oficerowie polscy żalili się na niechęć w pewnych kołach, naturalnie nie w najwyższych, na pewne upośledzenie przy awansach, zwłaszcza na wysokie stopnie wojskowe. Miało to być w związku z starym przesądem, który z sfer biórokratycznych dostał się także do kół wojskowych, a mianowicie, że Polakom co do przywiązania do Austryi dostatecznie ufać nie można. Jeżeli istotnie tak było, to od czasu podróży N. Pana do Galicyi zupełna nastała zmiana pod tym względem. Powtarzają nawet zdanie wyrzeczone przez wysokiego dygnitarza wojskowego, iż z przyjemnością zmienił swe zapatrywanie.

Zwracam uwagę waszą, że dzisiejsze doniesienia *Polit. Corr.* z Warszawy pochodzą z zupełnie wiarygodnego źródła. Szczegóły tam podane mogą być mylne, ale sam fakt, że jenerał Albedyński wyraża się z zadowoleniem o rezultacie swéj misyi, jest pewnym a prawie urzędowym.

W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że najpóźniéj do końca lutego stanie zupełny układ między Rzymem a Rosyą, tak iż w marcu stosunki dyplomatyczne między Ojcem Swiętym a Petersburgiem na nowo przywrócone zostaną.

Wiedeń 9 lutego.

☐ Komisya delimitacyjna w sprawie granicy turecko czarnogórskiej ukończyła swoje prace. Nowa granica idzie w dłuż koryta rzeki Bojny, ale Turcya zastrzegła sobie prawo żeglugi na całej rzece, t. j. po prawej i lewej stronie.

Akcya dyplomatyczna w sprawie greckiej ma się wkrótce rozpocząć. Posłowie czekają przybycia Göschena, ktory opuścił już Wiedeń i wręczy Porcie odpowiedź mocarstw na notę turecką z dnia 14 stycznia. Odpowiedź ta, jak pisałem, oświadcza najprzód, że mocarstwa zgadzają się na rozpoczęcie nowych rokowań proponowanych przez rząd turecki, ale chcą przedtem wiedzieć, jakie mianowicie koncesye zamierza Porta uczynić; jeśli one będą mogły służyć za podstawę dalszych rokowań, wtedy rozpocznie się właściwa akcya w Stambule i Atenach. Ten pierwszy krok będzie więc czystą formalnością i wszystko zależeć będzie od odpowiedzi tureckiej, jednak sądzą powszechnie, że usposobienia Sułtana są nader pokojowe, i że układy doprowadzą do celu. Ostatnie wiadomości z Aten są także mniej niepokojące. Posłowie porozumiawszy się między sobą, postanowili wręczyć odpowiedź swoich rządów na piśmie, ale każdy osobno. Krok ten nie będzie tedy, jak dawniej pisałem ani identycznym ani zbiorowym. O pobycie Goeschena w Wiedniu nic wam jeszcze powiedzieć nie mogę, chyba że naradzał się długo z bar. Heymerle i był na obiedzie u posła angielskiego Eliotta. Dzienniki tutejsze, na wzór berlińskich przypisują tej podróży wielką polityczną doniosłość i upatrują w niej zbliżenie się Anglii do Niemiec i Austryi oraz dowód pokojowych usposobień Gladstona. Bliska przyszłość pokaże, czy tak jest rzeczywiście; w każdym razie pobyt Goeschena w Berlinie i Wiedniu już ze względu na ściśle pokojową politykę tych dwóch gabinetów, nie może być niepokojącym objawem.

Sprawy krajowe.

(Odznaczenia). NPan nadał właścicielowi dóbr i posłowi sejmowemu Edwardowi **Weissmannowi** z Zawidowic w Galicyi order korony żelaznej 3ej klasy z uwolnieniem od taksy.

(Nominacye). Minister oświaty mianował suplenta w gimnazym w Kołomyi Waleryana **Kryńskiego** nauczycielem w tymże zakładzie.

Sprawy monarchii.

(Mowa dep. Spławińskiego). Podajemy w przekładzie z stenogramu mowę dep. Spławińskiego z obrad nad ustawą przeciw lichwie:

Pozwolę sobie zwrócić uwagę wysokiej Izby na drugi ustęp §. 6go, który mi niedogadza, a przeciw któremu wys. Izba także może głosować zechce. Stanowi bowiem wyjątek z pod ogólnej normy jurysdykcyi cywilnej i sądownictwa w sprawach spornych, które na zasadzie §§. 5 i 6 ustawy niniejszej toczyć się będą przed sądami cywilnemi. Zaczepiony bowiem przezemnie ustęp drugi powiada, że w takich wypadkach kompetentny jest tylko sąd cywilny w miejscu siedziby wyrokującego sądu karnego zamiast zwyczajnego osobistego sądu stron procesowych. Mojem zdaniem przepis taki jest dla stron nader szkodliwy i uciążliwy.

Wiadomo wam, że wedle obowiązującej procedury karnej sądownictwo w sprawach karnych należy jedynie do sądów pierwszej instancyi, krajowych i powiatowych, i że teraz też co do występku lichwy sądy te na mocy ustawy niniejszej orzekać będą. Wiadomo dalej, że obszar sądu pierwszej instancyi obejmuje kilka sądów okręgowych i mnóstwo miejscowości, oddalonych od siedziby jego u nas n. p. o 10 do 15 mil, a jak poseł Kosowicz z Bukowiny na ostatniem posiedzeniu mówił, tam często o więcej niż 32 mile. Zachowując ustęp drugi §. 6go, zniewolilibyśmy pokrzywdzonego, olichwionego, który na drodze procesu karnego nie znalazł słuszności i odesłany został na drogę prawa cywilnego, nieraz o przeszło 30 mil udawać się do sądu pierwszej instancyi i wytaczać przed nim skargę albo osobiście i przeprowadzać ją w obcej okolicy, przed sądem obcym i nieznającym jego stosunków, albo też musiałby wziąć sobie rzecznika drogiego, aby pozbyć się tego, co mu lichwiarz jeszcze pozostawił. Taki byłby oto skutek przyjęcia ustępu drugiego.

Prawda, że przepis taki znajduje się już w galicyjskiej ustawie przeciw lichwie, ale tam miał on racyę bytu o tyle, że ustawa ta była ograniczoną na Galicyę i Bukowinę, a brak takiego przepisu mógłby był, choć to rzecz niebardzo prawdopodobna, sprawić, że strona odesłana na drogę procesu cywilnego musiałaby szukać prawa swego u sądu położonego poza obszarem ustawy. Niniejsza zaś ustawa jest na całe państwo, ustaje więc wszelka przyczyna zachowywania takiego przepisu.

Rząd w projekcie swym motywował przyjęcie przepisu tego z ustawy galicyjskiej zamiarem zapobieżenia tej niewłaściwości, że w wypadku odesłania stron na drogę prawa cywilnego, każda z nich mogłaby wytoczyć sprawę przed innym sądem okręgowym, w którym to wypadku jedna i ta sama sprawa mogłaby być różnie rozsądzoną. Zdaje mi się, że ta obawa wys. rządu zaledwie est uzasadniona. Pominąwszy bowiem, że wedle naszej procedury cywilnej przeprowadzenie dwu procesów przed dwoma sądami w jednej i tej samej sprawie zaledwie wydarzyć się może i że strona później pozwana mogłaby nie bez skutku powołać się na toczący się już przed innym sądem proces; pominąwszy dalej okoliczność, że w interesach stron nie jest wytaczać procesy przed dwoma sądami, bo już w jednym każda ma sposobność praw swych dopilnować będzie wam pewnie wiadomo, że nasz włościanin lub rzemieślnik, dla których to klas głównie wydaje się ustawę niniejszą, bardzo rzadko szuka kredytu w dalszych okolicach; szuka go w bezpośredniem pobliżu, w miejscu zamieszkania lub w najbliższem mieście; a lichwiarze również starają się mieć ofiary swe pod ręką i na oku, aby czuwać nad niemi i z tem większą korzyścią wyzyskiwać na każdym kroku. Zazwyczaj przeto lichwiarz i olichwiony mieszkają w jednej miejscowości, albo przynajmniej w sąsiedztwie, a więc na obszarze jednego sądu okręgowego. Gdzieby zaś tak nie było, trafiałoby się bardzo rzadko, żeby strony udawały się lub udawać musiały do dwu sądów.

Ale przypuśćmy, że wypadek taki wydarzyłby się tu i owdzie, a jeszcze nie byłyby to dostateczną przyczyną do ustanawiania dla takich nieprawdopodobnych i nadzwyczaj rzadkich wypadków ogólnej reguły, którąby obowiązywała wszystkich interesantów, a byłaby tem szkodliwsza, ile że wiele takich procesów wypadnie załatwić w postępowaniu bagatelnem, a przeprowadzić je o 20 lub 30 mil od miejsca zamieszkania powód i pozwanego i sprowadzić świadków i dostarczyć innych dowodów, byłoby rzeczą prawie niepodobną; ztąd wiele stron wolałoby raczej zrzec się prawa swego, niż bronić go wśród takich niedogodności i z takim kosztem.

Z tych pobudek wnoszę, aby opuszczono ustęp drugi § 6go, a wys. prezydyum upraszam poddać go w tym celu osobno pod głosowanie. *(Brawo! brawo!*

Wiadomo już, że mimo opozycyi komisarza rządowego Izba jednomyślnie wniosek pos Spławińskiego przyjęła.

Ziemie Polskie.

(Reformy w Królestwie i układy z Rzymem.) Do *Pol. Corr.* piszą z Warszawy: Jenerał gubernator Albedyński powrócił po dłuższej nieobecności z Petersburga do Warszawy. Z ogromną niecierpliwością oczekiwano tutaj przybycia jenerała. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że jenerałowi Albedyńskiemu udało się wyjednać ważne koncesye, mianowicie zupełny samorząd miasta Warszawy. Na tej jednak choć tak ważnej koncesyi nie ograniczają się, jak się zdaje, rezultaty podróży hr. Albedyńskiego. W ogóle w usposobieniu i zapatrywaniach się sfer decydujących petersburskich miała zajść pewna zmiana na korzyść Polaków. Nie brak zaiste, z drugiej strony na wpływach, które działają w kierunku wprost przeciwnym starając się zwalniać *tempo* reform mających wejść w życie. W każdym jednak razie, zdaje się, że gubernator i w sprawach: religijnych, językowych i sędziów pokoju uzyskał ważne ustępstwa, odpowiadające życzeniom i potrzebom kraju.

Tutaj obiegają w tym względzie pewne wyrażenia, które przemawiają za autentycznością powyższych wiadomości. Również opowiadają jako rzecz pewną, że jen. Albedyński opuszczając Petersburg, z dworca kolei żelaznej kazał powiedzieć jednemu ze swych wysoko położonych przyjaciół, z którym już nie miał czasu się pożegnać, że odjeżdża z dobrą myślą, i że ma wszelkie powody aby być zadowolonym z rezultatów podróży.

Nie bez pewnego związku stoi ten zwrót ze zmianami jakie zaszły w stosunku rządu rosyjskiego do Rzymu. Podług najpewniejszych wiadomości z Petersburga, miały się stosunki z Stolicą Apostolską znacznie poprawić. Już okazuje się to najlepiej z niebywałego od lat wielu faktu obdarzenia sekretarza stanu kardynała Jacobiniego wysokim orderem rosyjskim. Niedawno zaś ambasador rosyjski w Wiedniu p. Oubril otrzymał rzymską dekoracyę. Nie mniejszym dowodem owego polepszenia stosunków są odwiedziny które Ojcu S. złożyli wielcy książęta Paweł i Sergiusz i przyjęci serdeczne jakiego od Papieża doznali. Nie ulega też wątpliwości że zawiązanie stosunków dyplomatycznych bezpośrednich między Rosyą a Watykanem stanie się *fait accompli* w najbliższej przyszłości.

(Toast jen. gub. Albedyńskiego). *Russische Correspondenz* donosi: Na obiedzie danym w Warszawie w Klubie rosyjskim z powodu zwycięstwa pod *Geok-Tepe*. Jen. gub. Albedyński wniósł toast który wielkie zrobił wrażenie. Między innemi rzekł on dosłownie: „Mogę za to ręczyć, że nikomu nie dam się wyprzedzić w szczerych zamiarach tyczących się dobra i potrzeb tego kraju.

(Rozprawy w sejmie pruskim o górnym Szląsku). Tak przy drugiem jak przy trzeciem czytaniu projektu, odnoszącego się do zapomogi z funduszów państwa dla rolników Górnego Śląska dotkniętych nędzą toczyły się bardzo ożywione rozprawy.

Przy drugiem czytaniu X. Franz udowadniał ze stanowiska czysto padagogicznego, że przyczyną bezradności ludności szląskiej jest zaprowadzenie języka niemieckiego, jako wykładowego w szkole, p. Puttkamer zaś, przecząc temu, utrzymywał, że lud sam nie myślał by wcale o domaganiu się wykładu polskiego w szkołach gdyby nie agitacye dążności polskich *(gross polnische Agitationen)* podsuwane mu zkądinąd; p. Holtze zaś utrzymywał, że lud szląski nie uważa się wcale za polski, tylko za **pruski**. Obu tym panom odpowiadali przy trzeciem czytaniu projektu posłowie polscy Dr Fr. **Chłapowski** i **K. Kantak**. „Może niektórych z pomiędzy was, Mości panowie, zaczął swą mowę pierwszy z posłów naszych zainteresuje wiadomość, że w osobie mojej widzicie jednego z t. z. **wielko-polskich agitatorów** na Szląsku, do których się odnosiła ostatnia mowa p. ministra Ci panowie, którzy mnie dobrze znają, będą już teraz mogli osądzić, co warte owe wywody, będą mianowicie umieli osądzić, czy chęć agitatorska, czy też raczej miłość bliźniego zapędziła mnie na Szląsk, a uchodziłem za tak niebezpiecznego agitatora, ogłoszono mnie tak dalece za banitę że samo zetknięcie się ze mną kompromitowało urzędników i że n. p. już dla tego samego zasuspendowano jednego z nauczycieli gimnazyalnych, że go widziano idącego ze mną ręka w rękę na ulicy. Kiedy wybuchła wojna francusko-niemiecka, zgłosiłem się jako lekarz do służby i do pielęgnowania chorych i zostałem odkomenderowany do jednego z pułków szlązkich. Przy tej sposobności zacząłem się interesować ludem górnoszlązkim z powodu skarg, jakie słyszałem na duchowe i materyalne położenie jego, ukochałem ten lud i postanowiłem zaraz po ukończeniu wojny, po złożeniu egzaminów, i o ileby moje stósunki rodzinne na to pozwoliły, poświęcić się temu ludowi. Z samego współczucia dla jego położenia, bez uprzedzeń, bez żadnej skrytej myśli poszedłem na Szlązk i przykładałem tam rękę nie tylko do ran ciała, ale do nie mniej bolesnych ran społecznych i moralnych — a nie patrzałem na nie przez te okulary przez jakie na nie prawdopodobnie w skutek raportów, albo też w interesie pewnych osób rządowi patrzeć się podoba.

To moje współczucie dla ludu górnoszlązkiego, jakiem jestem przejęty nie sam, lecz wraz z wielu innymi, godnymi szacunku Niemcami, z którymi mnie jeszcze dziś łączą stósunki przyjaźni, zwiększyło się jeszcze, gdy równocześnie w skutek rozporządzenia rejencyi opolskiej rozległ się w całym tym obwodzie rejencyjnym okrzyk boleści z powodu usunięcia języka polskiego z wykładu szkolnego, przez co do dawnych nowe jeszcze dodano rany. To współczucie wzrosło jeszcze, gdy i z mojej własnej ojczyzny dochodzić mnie poczęły skargi, i oto wspólna bieda, prześladowanie tego, co każdemu jest najdroższe i najmilsze — połączyły nas. Tak, panowie prześladowanie w dziedzinie religii, jakoteż mianowicie prześladowanie w dziedzinie szkoły i administracyi połączyło jedynie i najprzód nasze interesa, interesa Polaków w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich z interesami Górnoszlązaków ponieważ połączyły się nasze skargi i nasza bieda.

Przedtem nikt się u nas o Górny Szląsk nie troszczył, zaledwie wiedziano, że tam mieszka milion pobratymców, których język, zwyczaje i tradycye były te same, co nasze. Współczucie i wspólna niedola zbliżyły nas do siebie i dopiero wtedy uczuliśmy, jak to boli, kiedy się widzi, jak język polski zewsząd wypierają i prześladują, a oświadczając to tutaj, proszę pana ministra oświaty, aby nam powiedział, jakie to fakta dowodzą, żeśmy prowadzili separatystyczną, albo, jak to nazwał, „wielkopolską" agitacyę. Jeżeli, o ile wiem, istniała tam lub istnieje jakakolwiek agitacya, to chyba ta, aby ludowi górnoszląskiemu zachować i uratować język, który mu od czasów Falka szkoła wydrzeć usiłuje, ten język ojczysty, który w oczach moich stanowi podstawę, jedyny środek religijnego, moralnego, duchowego i społecznego rozwoju każdego ludu

Odpieram z tego miejsca stanowczo zarzut, jaki nam uczyniono ze strony król. rządu. Nie my to chcieliśmy Górny Szląsk poświęcić idei politycznej, lecz przeciwnie, rząd królewski stara się od lat dziesięciu zasłużyć na zarzut, że poświęca wyłącznej idei państwa nawet to, co najspokojniejszemu, najskromniejszemu i najwierniejszemu poddanemu jest drogie i święte, nie przewidując, jak smutne następstwa takie wdzieranie się w te świętości narodowe mieć może. Tak jest, panowie, nikt nie poparł więcej uczucia zasadniczych przeciwieństw niezadowolenia i podejrzliwości na Górnym Szląsku, aniżeli sama królewska rejencya w Opolu przez swą nierozsądną politykę.

Oprócz tego okrzyku boleści doszedł nas niebawem, jeśli nie równocześnie z wieścią o wypędzeniu języka ojczystego ze szkoły — i drugi, a był to okrzyk boleści wydzierający się z piersi ludu z powodu rozpaczliwego ekonomicznego i społecznego położenia polskiej ludności. Czyż to co dziwnego, i czy król. rząd poczyta nam to za agitacyę, za występek, co w innym razie uznałby z wdzięcznością za dobrodziejstwo, żeśmy nie mniej od Niemców starali się o to, aby współczucie nasze dla ludu górnoszlązkiego wyrazić nie tylko w słowach, ale i w czynie, w miłosiernych datkach, które płynęły z Wielkopolski, z Prus Zachodnich, z Królestwa Polskiego i ze stron dalszych?

Mam niezłomną nadzieję, że rząd, kiedy przez skłonienie się do zapomogi okazał teraz sam nieco większą życzliwość dla ludu szląskiego, będzie się teraz starał o zbadanie rzeczywistych stosunków ludu górno-szląskiego i traktować je będzie inaczéj niż to czynił dotychczas.

W końcu mówca oświadcza się za wnioskiem komisyi proponującym uchwalenie sum potrzebnych na zapomogę.

Panu Holtzemu odpowiadał Kaz. Kantak i dowodził mu, że „Prusy" to nie narodowość — Prusy, to związek państwowy, a narodowość na Szląsku jest polska. Lud nie może więc być pruskim, bo takiego wcale niema, ale obyczajem, językiem i tradycyami narodowemi jest **polskim**. Wie też o tem bardzo dobrze p. Holtze a szczególnie rząd, kiedy całą dążnością jego jest germanizowanie ludu szląskiego.

X. Dr Franz oświadcza w końcu, że choć jest Niemcem, stwierdzić to musi, że pokoju na Górnym Szląsku nie zakłócili Polacy, ale rząd.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Pojedynek weszły w zwyczaj między deputowanymi francuskimi, pojawia się także w Berlinie. Przed niejakim czasem deputowany pruski **Ludwig** miał sobie odebrany głos z powodu nieparlamentarnego wyrażenia się o swoim koledze **Bennigsenie**. W jednym z dzienników podany był następnie ustęp niedokończonej mowy Ludwiga, co spowodowało Bennigsena do wyzwania go na pojedynek. Sekundanci Bennigsena zdali sprawę o przebiegu wyzwania jak następuje: Gdy Ludwig na zapytanie ich przyznał się do autorstwa pomienionego artykułu, wyzwali go w imieniu Bennigsena na pistolety. Ludwig oznajmił, że dopóki Bennigsen nie usprawiedliwi się z zarzutów mu czynionych (a tyczących się udziału w nieczystych przedsiębiorstwach) nie da mu zadosyćuczynienia. Następnie na żądanie tak sformurował swoje oświadczenie. Zachowanie się p. Bennigsena w sprawach przezemnie poruszonych nie zdaje mi się odpowiadać wymaganiom prawości. Przyjmuję przeto wyzwanie na pistolety tylko pod warunkiem, że p. Bennigsen dwóm przezemnie wyznaczonym osobom takich udzieli wyjaśnień, które zmieni obecne moje rozumienie rzeczy". Bennigsen odpowiedział, że „nie widzi powodu dawania żądanych wyjaśnień, i że w takich okolicznościach zaniechać musi wszelkich dalszych rozpraw". Na oświadczenie to nic Ludwig nie odpowiedział, a po godzinie, gdy sprawa ta wyszła na jaw i Bennigsen zawiadomił o niej prezesa Izby, Ludwig oświadczył przez sekundanta swego, że przyjmuje wyzwanie nie obstając przy żądanym warunku. Sekundanci Bennigsena nie chcieli przyjąć tego oświadczenia, lecz ustnie uwiadomili go o niem, a Bennigsen oznajmił, że wobec zmiany zdania Ludwika, nie żąda zadosyć uczynienia, ani też w żadne z nim dalsze wdawać się nie będzie układy. Partya liberalna chce dać z tego powodu obiad dla Bennigsena, a zatem cała rzecz skończy się na toastach. Pod tym względem zachodzi więc różnica między pojedynkami w Paryżu, a w Berlinie.

Rosya.

(Dziennik polski w Petersburgu). *Russische Correspondenz* donosi, że minister spraw wewnętrznych hr. Loris Melikoff udzielił koncesyą na założenie dziennika polskiego w Petersburgu. Trudności, jakie w tym względzie zachodziły zostały usunięte interwencyą osobistą hr. Albedyńskiego. Redaktorem dziennika ma zostać p. Erazm **Pilz**.

(Głód w Rosyi.) Nędza i głód coraz bardziej dają się uczuwać w całej prawie Rosyi. Są niemi dotknięte gubernie Chersońska, Charkowska, Jekaterinosławska, Kazańska, Samarska i Saratowska, że pominiemy wiele innych północnych i wschodnich gubernij, w których są dotknięte okropnym głodem pojedyncze powiaty, niekiedy po kilka powiatów w jednej gubernii. Tak ziemstwa jak i rząd usilują przyjść z pomocą dotkniętej głodem ludności, która w wielu miejscach żywi się zamiast chleba wypiekami z otrębów, z zielska zwanego „lebiodą", a nawet z korzeni leśnych i kory drzewnej i w skutek złego żywienia się wymiera z tyfusu głodowego. Ale dotychczasowe środki pieniężne, używane dla zaradzenia złemu, jakkolwiek dość znaczne, okazują się niedostatecznemi. Powodów tego smutnego stanu należy szukać w tem, że spekulanci, wyzyskujący nędzę ludu w nieurodzajnym roku 1879, zakupili na pniu jeszcze, za pół darmo, cały urodzaj roku 1880 i doprowadzili do tego, że dziś lud wcale niema pożywienia. Teraźniejszy tedy głód jest wynikiem nieradności i bezczynności rządu rosyjskiego w r. 1879.

(Choroba ks. Gorczakowa). *Gołos* i wiele innych dzienników rosyjskich donoszą, że ostatnie wiadomości, otrzymane z Nicei, o stanie zdrowia kanclerza i ministra spraw zagranicznych ks. Gorczakowa są bardzo niepomyślne. W kołach politycznych petersburskich zapewniają stanowczo, że zaraz po obchodzie 25 letniego jubileuszu piastowania przez ks. Gorczakowa teki ministerstwa spraw zagranicznych, który to obchód odbędzie się w początku kwietnia r. b., ks. Gorczakow zamierza usunąć się na zawsze od spraw politycznych. Na

czas zaś obchodu kanclerz państwa ma przybyć z za granicy do Petersburga, skoro tylko jako tako stan zdrowia mu na to pozwoli, ponieważ gotują się dlań w stolicy rozmaite owacye.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 10 lutego.

Bal prawników, jeden z najświetniejszych jakie zapamięta od lat wielu sala hotelu saskiego, odbył się wczoraj wśrod bardzo licznego napływu gości. Nieznużony od paru tygodni komitet balowy rozwinął całą energię, aby sali nieco sposępnionej pyłem długoletniego używania nadać pozór wesołego i uroczego przybytku zabawy i niczego niezaniedbał, aby ten cel osiągnąć. Festony z zieloności okrążały w górze na około salę, a poniżej zdobiły ją trójbarwne draperye. Pod galeryą gdzie grała orkiestra biła przez cały ciąg balu fontanna, której miednicę otaczały rośliny egzotyczne. Po obu bokach fontanny wznosiły się kioski z zielenią, z których w jednym sprzedawał p. Tengler kwiaty w drugim dostać można było chlodzących napojów. Prócz tego sprzedawały przy osobnym stole kwiaty ks. Zuzanna Czartoryska z p. Wołodkowiczową. Dwa przeciwległe rogi sali zapełniały bujne klomby zieleni, tak że sala sprawiała prawie złudzenie zimowego ogrodu, którego największą ozdobę stanowiła obfitość żywych kwiatów zachwycających blaskiem wdzięków i urokiem gracyi. O toaletach pań tylko tyle wspomnieć można, że był to jakby konkurs dobrego gustu i elegancyi. Bal rozpoczął się około godziny 10 przy świetle Drumonda — powtórzonem później przy kadrylu i kotylionie — polonezem, którym przywodził hr. Adam Krasiński z księżną Cecylią Lubomirską, a w drugiej parze szedł prezes sądu wyższego p. Dargun z księżną Zuzanną Czartoryską. Sto kilkanaście par stanęło do pierwszego kadryla, który pomimo mnóstwa osób zapełniających salę, rozwijał się w wzorowym porządku. Świetnie odbył się również kotylion trwający przeszło dwie godziny, zwracając uwagę widzów równie doborem figur jak niezwykłością dekoracyi. Tańcom przewodniczyli znakomicie i ze zwykłą sobie werwą pp. Sękowski i Chwalibogowski, i dzięki ochocie, jaką umieli tańcujących natchnąć, bal przeciągnął się prawie aż do rana. Komitet nieszczędził kosztów, aby balowi nadać uiezwykłą wspaniałość, dochód jednak z balu był jak się zdaje o tyle znaczny, że i cel jego t. j. przysporzenie funduszu na bibliotekę prawniczą, nie będzie zawiedziony. Wydatki wszelkie pozostały w mieście, bardzo bowiem eleganckie książeczki z porządkiem tańców oprawiał introligator tutejszy p. Schrott, a p. Tengler trudnił się udekorowaniem sali zielonością.

— **Bal strzelecki.** Bal Towarzystwa Strzeleckiego, który się odbędzie w sobotę 12 t. m. w zupełnie nowo udekorowanej sali Towarzystwa, zapowiada zabawę jedną z najświetniejszych z tegorocznego sezonu. Odbyte próby utworów muzycznych przygotowanych na ten cel okazały, że wskutek odmiennej dekoracyi sali, odgłos muzyki stał się nader przyjemnym dla ucha i miło brzmiącym. Komitet zajmujący się urządzeniem tego balu, odbył wczoraj wieczorem ostatnie posiedzenie, i jak nas zapewniają, postanowił różne sprawić niespodzianki podczas balu.

— **Socyaliści.** Spłoszeni na chwilę agitatorowie socyalistyczni zaczynają się znów krzątać w Krakowie. Dowiadujemy się, że w tych dniach odbywano rewizyę domową u osoby podejrzanej o przesyłanie broszur socyalistycznych i znaleziono ich znaczną ilość a onegdaj przytrzymano malarza obrazków Antoniego Stopę, który rozdawał między czeladź i wyrobników pisemka socyalistyczne. Oddano go sądowi krajowemn.

— **Melania z Szeliskich hr. Dieduszycka** małżonka hr. Augusta Dieduszyckiego umarła 7 b. m. w Gródku pod Lwowem w 35 roku życia.

— **Rozbój.** Dnia 29 stycznia dokonano w Warszawie zuchwalej napaści rozbójniczej na osobie Szmula Reizensteina z banku pod firmą Wilhelm Landau, na którego niewiadomi sprawcy rzucili się zranili go w głowę i zabrali mu 155,000 rubli w biletach bankowych rosyjskich.

— **Równouprawnienie.** Radzca skarbowy p. Pius Twardowski w Wiedniu pełnił od dawna obowiązki prezesa Rady miejscowej 4go okręgu, jest zatem burmistrzem jednej z dzielnic przedmiejskich. Ponieważ p. Twardowski jest Polakiem, więc choć urzęduje w Wiedniu, używa u siebie w domu języka polskiego, jako swego rodowitego. Tak też napisał na arkuszu spisów ludności. Centralistyczna prasa wielką ztąd zrobiła wrzawę, jak śmie p. Twardowski uważać się za Polaka, skoro urzęduje w Wiedniu. P. Twardowski złożył więc godność burmistrza 4go okręgu miejskiego, a gdy przyszło do nowego wyboru, na 15 członków Rady, tylko dwóch miało odwagę dać mu głos swój. I te same dzienniki, które wyrzucają p. Twardowskiemu, że jest Polakiem, zaliczają każdego żyda polskiego do narodowości niemieckiej.

— **Zakład o 500,000 centów.** Dwaj znani właściciele domów w Hernals założyli się, że jeden z nich zbierze do 2go marca sumę 500,000 centów z r. 1873. Kto zakład przegra, płaci 15,000 złr., które zaintabulowane zostały obopólnie na ich domach. Z tego powodu i w Krakowie poszukują centów z r. 1873; wczoraj płacono je przed południem po 30—50, a wieczorem po 6—10 centów.

— **Zaślubiny księcia Wilhelma pruskiego.** Zaproszenia na wesele podpisane przez cesarza Wilhelma rozesłano w zeszłym tygodniu do obcych rodzin książęcych. Ponieważ Cesarz, jako głowa domu królewskiego, sprawia wesele, zaproszeni są przeto jego gośćmi. Ze strony narzeczonej zaproszonych jest trzech wujów: książę Chrystyan z małżonką, książę Hohenlohe- Langenburg z małżonką i admirał angielski książę Wiktor Hohenlohe hrabia Gleichen. Dla panny młodej Wiktoryi Augusty robią u jednego z jubilerów w Berlinie zamówione przez jej matkę księżnę Szlezwicko-holsztyńską dwie kosztowne gwiazdy brylantowe, według wzoru, jaki księżna posiada. Odbywają się próby kadrylów u hrabiny Stolberg, pani Albedyll i jenerałowej Zedlitz. W pierwszym tańczyć będą tylko żonaci panowie i zamężne damy: hrabiny Wanda Perponcher, Dönhoff z domu Hahn, Seydewitz, księżna Biron; w drugim tylko księżne i hrabiny; w trzecim „kadrylu huzarskim“ cztery damy z Rathenow, między niemi obie córki komandora pułkownika Rosenberg, panna Bredow, hrabina Einsiedel z domu Kramsta, hrabina Hohenau, panna Blücher.

— **Bar. Andrzej Budberg**, b. poseł rosyjski, umarł, jak donoszą z Petersburga pod d. 9 b. m. Był on Niemcem z Liwonii, uczeń dyplomatyczny Nesselrodego, posłował przed 30 laty. W r. 1853 brał udział w konferencyi wiedeńskiej; po wojnie wschodniej będąc posłem w Paryżu, starał się zbliżyć Francyę do Rosyi i przeciw Niemcom zwrócić usiłował Napoleona III.

— **Wykradziony książę.** Donieśliśmy niedawno o zniknięciu młodego księcia Hohenzollern, uwiezionego, jako niby domniemany następca tronu rumuńskiego. Tymczasem jeden z dzienników berlińskich następnie rzecz tę przedstawia: W d. 2 b. m. zrana spostrzeżono, że księcia Wilhelma niema w domu, szukano go wszędzie i nieodkryto jego śladu. Zawiadomiono natychmiast policyę, z służbą przeprowadzono śledztwo, lecz wszystko nadaremnie. Cały dom był w gorączkowym nastroju, kiedy około godziny 3ej po południu książę się pojawił z ostrzyżoną głową, w powalanych i podartych sukniach. Na zapytanie ochmistrza, opowiedział on znaną historyę o swojem wykradzeniu. Natychmiast przystąpiono do śledztwa i dla większego bezpieczeństwa rozstawiono straże w pałacu. Powozami wyruszyło kilku wyższych urzędników i wojskowych w kierunku, w jakim książę miał być uwiezionym, ku Volkmerswerth. Przybywszy tam, dowiedzieli się, że książę znajdował się tam zrana mocno zabłocony i że go obmył kowal. Wrócili więc natychmiast i wzięto młodego księcia na egzamin, który po długich daremnych usiłowaniach wyznał w końcu z płaczem, że całą historyę wymyślił. Co do tego, co zaszło, dwie są wersye. Jedna z nich twierdzi, że w ogóle nie był w nocy w domu, lecz z studentami, kolegami swymi w knajpie, gdzie mu w szale wesołości ostrzyżono włosy, a potem sam podchmielony zabłocił się. Inna wersya mówi, że mu brakło gotówki na zapłacenie uczty i wtedy go tak wystrychnięto. Faktem jest, że zabłocony i ostrzyżony wrócił do domu i sam wymyślił scenę o wykradzeniu. Rezultatem tego całego nieromantycznego zajścia jest, że rodzice księcia postanowili go wysłać dla odpoczynku po tej dziwnej wycieczce, z guwernerem do Brukselli.

— **Wiktor Hugo przyjacielem dzieci.** Wiktor Hugo przesłał następującą odpowiedź Oskarowi Comettaut krytykowi muzycznemu w *Siècle*, który wydaje obecnie pismo miesięczne p. t. „Nowy i poufny doradca dla matek w przedmiocie pielęgnowania dzieci od urodzenia do jednego roku“, i udał się o opinię o swojem wydawnictwie do sławnego poety: „Szanowny Kolego! List twój wzrusza mnie, przyklaskuję ci. Wszystko co uczynisz dla dzieci, uczynisz dla ludzkości. Niezapominajmy, że słodkie, drżąco i nago przed nami stojące dzieciństwo, niesie nam w swych ramionach... przyszłość. Bądźmy stróżami dzieci w naszej szlachetnej Francyi, będącej stróżem wolności. Ściskam Ci rękę

Wiktor Hugo.

— **Nowe Pompei.** Dzienniki francuskie i włoskie donoszą z Algeryi o mieście zasypanem piaskiem, które odkrył francuski urzędnik administracyjny archeolog Tarry. Nowe to Pompei ma się znajdować na południu Algeryi w pobliżu miasta Quangla. Lekkie podniesienie się ziemi zwróciło uwagę p. Tarry, który skierował poszukiwania swoje na ten punkt i odkrył kopułę domu kształtem zbliżonego do bazyliki. Wkrótce odkryto pod warstwą piasku wieżę, terassę i w końcu górną część meczetu. Z pomocą Arabów usunięto piasek naniesiony wiatrem i tworzący wzgórze i zwolna ukazał się z tuzin domów. Wszystkie one są nienaruszone. Rząd algerski ma przyłożyć rękę do tej rzeczy i dalsze postanowić kopania.

— **Miasto na dyamentach.** Żadne miasto w Afryce nie powstało tak szybko, jak Kimberley, siedziba rządu prowincyi zwanej zachodnim Griqualand i punkt centralny południowo-afrykańskiego kopalnictwa dyamentów. Przed laty jedenastu nie było jeszcze ani jednej chaty w miejscu, gdzie dziś 16,000 ludzi stanowi jedną z najzamożniejszych na afrykańskim kontynencie gmin, której obrót handlowy w roku wynosi przeszło milion funtów sterlingów. Odkryto teraz, że miasto zabudowało się na gruntach, które podobnie jak obszary okoliczne, zwane przez kopaczy *diggings*, źródło bagactwa mieszkańców, zasiane są dyamentami. W roku 1870, kiedy z gorączkowym pośpiechem zakładano tę osadę dla jak najśpieszniejszego wyzyskania owych *diggings*, zapomniano na śmierć sprawdzić poprzednio, czy także w ziemi upatrzonej na obozowisko nie znajduje się drogocenny minerał. Dopiero kiedy namioty i szopy drewniane zaczęły ustępować miejsca budynkom murowanym przekonano się przy kopaniu fundamentów, że i na tych gruntach, mianowicie w zachodniej części miasta, znajdują się dyamenty, jakoż nie pozostawało nic innego, jak burzyć znowu domy i stawiać je w innem miejscu.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Salomona Wetzsteina, za kradzież wina; za pijaństwo 2 osoby.

W policyi złożono portmonetkę z pieniędzmi i naparstkiem, pozostawioną w tych dniach w handlu p. Feintucha w Rynku.

TEATR. We czwartek d. 10 lutego: Tragedya w 5 aktach Adama Asnyka: *Kiejstut*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciol Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 9 lutego pochmurno, ciepło; termometr od +0·8 doszedł do +6·5 C. Barometr wraca zwolna w górę; o godz. 7ej rano d. 10 stan jego był 732·7 millim., termometru +2·2 C. Wiatr zachodni.

— W piątek d. 11 lutego: ŚŚ. Hipolita i Eufrozyny m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wiedeński dziennik *Tribüne*, który tak żywo zajmuje się rzeczami polskiemi, umieścił w jednym z ostatnich numerów felieton poświęcony rozbiorowi dzieła: *Ruiny na Ostrowie jeziora Lednicy*, napisanego przez członka Akademii Umiejętności Dra Maryana Sokołowskiego. Na wstępie podaje rzeczony dziennik obszerną treść książki a w końcu dodaje: „Rezultaty badań p. Sokołowskiego rozwiązały zupełnie kwestye ruin na wyspie jeziora Lednicy, a jak ciernista i zmudna była droga prowadząca do tego celu, dowodzą najlepiej dokładne rozbiory krytyczne cytat najrozmaitszych kronikarzy i wyborne obrobienie starych i nowych dzieł pisanych w językach niemieckim, francuskim, angielskim, rosyjskim i czeskim, które badaczowi umożebniły doprowadzenie przedsiewzięcia do pomyślnego rezultatu. Wreszcie zakończa *Tribüne* sympatyczną i nader pochlebną krytykę słowami: „Dzieło p. Sokołowskiego rzuca zupełnie nowe światło na przedhistoryczną epokę ludów słowiańskich.“ Z przyjemnością zanotować wypada, iż od pewnego czasu pisma niemieckie przedmiotowo a nawet często pochlebnie zajmują się pracami pisarzy naszych. To najlepsza oznaka ich wartości naukowej..

W Paryżu umarł p. Leopold Double, słynny znawca i miłośnik sztuk pięknych. Zbiory zmarłego umieszczone w 18 salonach, mają nieocenioną wartość, między innemi posiadał on najkompletniejsze kolekcye mebli z XVIII w. Rodzina pozostała utrzyma w całości te zbiory, które oddane na użytek publiczny, staną się jedną z wielkich ciekawości Paryża.

U Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszła najnowsza powieść J. I. Kraszewskiego p. t. *Pod blachą*, powieść z końca XVIII w. w 3 tomach.

Również nakładem tego wydawnictwa wyszła rozprawa Klemensa Kanteckiego, drukowana poprzednio w *Przeglądzie naukowym i literackim* p. t. „Sumy neapolitańskie.“

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza nadesłał S Lewental, redaktor i wydawca *Kłosów* w Warszawie 25 zł.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1881						
Od 21 do 31go stycznia	208,147	14	47,303	69	255,450	83
Od 1 do 20go stycznia	347,672	12	72,936	73	420,608	85
Razem	355,819	26	129,240	42	676,059	68
1880						
Od 21 do 31go stycznia	210,049	14	43,638	97	253,688	11
Od 1 do 20go stycznia	365,655	53	60,078	75	425,734	28
Razem	575,704	67	103,717	72	679,422	39

Wiedeń 7 lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 546, węgierskich 1504, niemieckich 799. Z Serbii zameldowano kontumacyjnych 108. Razem 2957.

Galicyjskie płacono 51 do 53, 54, ciężkie 55 do 56 złr.; węgierskie 49 do 53, 55 złr., najlepsze 58 do 59¾ złr.; niemieckie 56 do 58 złr.

J. Krzysztofowicz. W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 9 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku notujemy towar gotowy 32·50—32·75 złr.

Peszt, 8go lutego: —·———·— złr. — Wrocław, 8go lutego: w miejscu 51·80 ofiarow., na luty 51·80 mrk. ofiarow. — Szczecin, 8go lutego: w miejscu 52·30 mrk., na wiosnę 53·50 mrk., na czerwiec-lipiec 54·20 mrk. — Berlin, 8go lutego: w miejscu 53·20 mrk., na luty 53·70 mrk., na kwiecień-maj 54·70 mrk., na lipiec-sierp. 56·20 mrk. — Paryż, 8go lutego: na ten miesiąc 61·— frk., na marzec 60·75 frk., na marzec-kwiec. 60·75 fr., na maj-sierpień 60·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 9go lutego: za 100 kilo z dworca z cłem: 18·50—18·75 złr. — Tryest, 8go lutego: za 100 kilo bez cła 12·25—12·50 złr., Brema, 8go lutego: za 50 kilo 8·90 mrk. — Hamburg, 8go lutego: w miejscu 8·70 mrk., na luty 8·70 mrk., na marzec-kwiecień 8·90 mrk. — Antwerpia, 8go lutego: za 100 kilo 23·— frk. — Nowy Jork, 8go lutego: za galonę 9 ct. pap., w Filadelfii 9 ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 8 lutego. — Wiedeń: pszenica 11·25 do 11·50 złr.; żyto od 11·40 do 11·90 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·50 do 32·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·82 do 10·85 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·12 do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 204·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·20; olej rzepakowy 52·50 złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 61·— złr.; olej rzepakowy 71·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Peszt 5 lutego. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 11·60 — 11·75 na 80 kilgram. po 12·65 — 12·70 — żyto na 70—72 po 9·90 — 10·20; — jęczmień na 62 —63 kilo. 7·50 7·60, owies na 41 — 43 kilog. — 6·16 6·30; kukurydza na 74 kilog. po 5·70 — 5·85 proso po po 5·60 — 6·80; rzepak po 12.— — 12.50; Olej po 33·¼—34·—, spirytus po 31.50 32.— złr.

Przyjechali do Krakowa d. 10 lutego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Wład. Heftler z Radziszowa, L. Koźmin z Dąbrowy, F. Swistun z Rzeszowa, J. Grzybowski z Dobromila, J. Potocki z Wiednia, E. Meericoni z Wiednia, X. W. Grodzicki z Kurzelowa, A. Breitenweld ze Lwowa, A. Elterlein ze Stanisławowa, D. Altmann z Częstochowy, L. Dobrzański, A. Fastnacht z Starego miasta, J. Kenigsberg z Częstochowy.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 lutego. Wczoraj pod przewodnictwem bar Hye odbywała się w Towarzystwie prawniczo politycznem dyskusya akademiczna nad kwestyą przywileju kolei północnej cesarza Ferdynanda. Zdania były podzielone. Na zgromadzeniu tem było wielu deputowanych a między nimi hr. Hohenwart, Rieger, wielu ludzi fachowych i urzędników ministerstwa handlu.

Wiedeń 10 lutego. *Fremdenblatt* dowiaduje się z Berlina, że napomnienie Gambetty ze strony *Norddeutsche Ztg* sprawiło w Berlinie wielkie wrażenie i mocno zaniepokoiło giełdę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 lutego. Cesarzewicz Rudolf wyruszył wczoraj o godz. 6-ej wieczór z orszakiem swoim w podróż na Wschód. W dworcu kolei południowej, dokąd Cesarzewicz przybył w towarzystwie N. Pana, pożegnali go Arcyksiążę Karol Salwator i inni. Przed przysionkiem powitał cesarzewicza sympatycznemi okrzykami liczny tłum ludzi, tuż przed odjazdem pociągu Cesarz pożegnał syna, kilka razy go ucałowawszy.

Miramare 10 lutego. Cesarzewicz Rudolf przybył tu dziś rano o godz. 9½ i uroczyście był przyjmowany. Po śniadaniu na parowcu w Miramare, okręt podniósł kotwicę o godz. 11½ i puścił się w podróż wschodnią przy wspaniałej pogodzie.

Berlin 10 lutego. *Norddeutsche allg. Ztg* mówi: Porażka Gambetty w obradach nad interpelacyą w kwestyi wschodniej i wielkie powodzenie mowy Barthélemy St. Hilaire pozwalają przypuszczać, że prąd pokojowy we Francyi prawdopodobnie pozostanie górą przynajmniej tak długo, dopóki obecny stanowczo pokojowy prąd u wszystkich innych rządów trwać będzie.

Londyn 10 lutego. Izba niższa przyjęła wczoraj wieczór w drugiem czytaniu ustawę o użyciu środków przymusowych w Irlandyi 359 głosami przeciw 56. W Izbie niższej oświadczył Bourke, że okręty wojenne angielskie i francuskie otrzymały rozkaz opuszczenia Tunisu. Prezes Izby *(speaker)* przedłożył Izbie regulamin w przypadku traktowania spraw naglących.

Londyn 10 lutego. Parnell powrócił wczoraj z Paryża, dokąd jeździł w sprawach finansowych Ligi agraryjnej. Słychać, że wydano rozkaz uwięzienia Parnella.

Londyn 10-go lutego. Urzędownie donoszą z Dórbanu z d. 9 b. m: Colley posunął się wczoraj w pięć kompanij strzelców ku Newcastle, chcąc przywrócić związki obozu angielskiego z Newcastle. Boerowie uderzyli nań, zostali jednak po sześciogodzinnych walkach odparci z wielkiemi stratami. Mimo tego *Daily News* uważają położenie Colleya za bardzo krytyczne.

Madryt 10 lutego. Zgromadzenie kortezów rozwiązanem zostało za dekretem królewskim. Rząd nowy postanowił zmiany osób w gronie dyplomatycznem i w wyższych gałęziach administracyi.

Konstantynopol 10 lutego. Bar. Calice wręczy jutro swoje listy wierzytelne jako poseł zwyczajny. Derwisz basza mianowanym będzie komendantem wojennym Albanii.

Washington 9 lutego. Senat i Izba reprezentantów odbyły wczoraj wspólne posiedzenie w celu obliczenia głosów w wyborze prezydenta i oświadczono, że Garfield i Arthur legalnie naznaczeni są, pierwszy na prezydenta, drugi na wiceprezydenta Unii.

Kursa. — Wiedeń 10 lutego. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 72·85. — Renta srebrna 74·35. — Renta złota 89·25. — 6% Renta złota węgierska 109·22. — Losy z roku 1860 130 25. — Akcye Banku Narodowego 815·—. — Akcye kredytowe 286·60. — Londyn 118·80. — Srebro —·—. — Napoleony 9 37½. — Lombardy 106·75. — Losy 1864 roku 175·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 279 75. — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 172·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 151·75.— Anglo-Bank 129·—. Obligacye indemn. galicyjs. 98·40. — Losy prem. węgierskie 110 50 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 134·50.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 194·30 — 6% Listy zast hipoteczne 103·—.— Marki 57·95· Ruble 123 —. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 Lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	122 50	123 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 52	5 62
20 frankówka	9 33	9 42
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100złr. w.a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmiarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 75	93 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	100 —
6% listy „ banku hipot.	102 50	103 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	104 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	98 25	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 50	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rubl. kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 25	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	282 —	284 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	173 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 9 Lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 85	73 —
4⅕% „ srebrna	74 05	74 20
4% „ złota	89 30	89 45
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 25	121 75
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	133 50	134 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	175 —	175 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	173 50	174 59
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	96 50	97 50
Galicyjskie „ „	98 30	98 70
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	102 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	94 —	94 50
Węgierskie „ „	96 50	96 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 50	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 50	127 —
6% Renta węgierska złota	109 20	109 35
4% „ „ „ (za Ostbahn)	86 50	86 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	128 75	129 25
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	98 —
„ „ austryackie 80 „	241 50	242 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	286 20	286 40
„ „ węgierskie 200 „	262 50	263 —
Depositen-Bank 200 „	221 50	222 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku dla Hnnd. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	814 —	816 —
Unionbank 100 „	117 —	117 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	136 50	137 —
Wied. Bankverein 100 „	128 25	128 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	92 50	93 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	160 50	161 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	584	586 —
Elżbiety 210 „ „	202 50	203 —
Linz-Budweis 200 „ „	180 —	181 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	173 50	174 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2468	2473
Franciszka Józefa 200 „ „	182 25	182 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	280 50	281 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	133 50	134 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	171 50	172 —
Nordwest austr. 200 „ „	193 50	194 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	238 75	239 25
Rudolfa 200 „ „	164 25	164 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	149 —	149 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	283 75	284 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	105 25	105 75
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	246 75	247 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	149 25	149 75
„ Nord-Ost 200 „ „	150 75	151 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	162 75	163 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 75	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 90	101 25
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	107 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ złote . 36 lat	95 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 —	92 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	99 30	99 50
5% „ „ nowe 37 lat	99 30	99 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 —	103 30
6% „ „ Włość. „	99 50	100 —
5% Bank. austr. węg. (National.) wal. a.	103 50	104 50
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 —	100 75
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit . 34 lat	100 25	100 75
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	91 10	91 35
Alföld-Fiume 200 „ „	92 —	92 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	88 75	89 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	99 —	99 30
„ Em. 1862 300 „ „	99 50	99 90

	płacą	żądają
Elżbiety Lrnz-Budweis 200 złr. 5%	101 —	101 25
„ Em. 1870 200 „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 45	100 70
Eperies.Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 75	106 25
„ „ wal. austr. „	102 25	102 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	— —
„ poż. 14 milion. 1872 „	104 50	105 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 80	102 —
„ Em. 1873 200 „ „	101 25	101 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	103 25	103 75
„ II „ 1867 300 „ „	102 —	102 50
„ III „ 1871 300 „ „	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	92 80	93 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	92 20	92 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	98 50	99 —
„ III „ 1868 300 „ „	92 —	92 50
„ IV „ 1872 300 „ „	90 —	90 40
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	100 75	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 25	121 25
Rudolfa 300 „ 5%	98 —	98 25
„ Em. 1869 300 „ „	96 25	96 50
„ Em. 1872 300 „ „	95 40	95 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 50	115 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	84 30	84 60
Staatseisenbahn fr. 500 3%	176 —	177 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	128 50	129 —
„ 200 złr. 5%	112 75	113 25
Theissb.-Gesell. 200 „ „	101 50	102 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	87 50	87 90
„ „ II Em. 200 „ „	83 75	84 —
„ Nordost 300 „ „	86 30	86 60
„ „ złotem 200 „ „	105 50	106 50
„ Westbahn 200 „ „	91 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	87 50	— —
Losy.		
5% Donau.Regul. złr. 100	112 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	117 30	117 60
„ Węgierskie „ 100	110 25	110 50
3% „ Tureckie fr. 400	22 30	22 60
Kredytowe złr. 100	179 75	180 25

	płacą	żądają
Clary złr. 42	39 50	40 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	105 —	105 50
Inszpruku „ 20	24 —	25 —
Keglewicha „ 10%	17 50	— —
Krakowskie „ 20	19 50	20 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 —	41 —
Palffy „ 42	40 —	40 25
Rudolfa „ 10½	18 75	19 —
Salma „ 42	48 50	49 25
Salzburgskie „ 20	22 —	22 25
St. Genois „ 42	46 —	46 50
Stanisławowskie „ 20	25 50	26 50
4½% Tryesteńskie „ 105	126 50	127 —
4% „ „ 50	65 —	65 75
Waldsteina „ 21	32 25	32 75
Windischgrätza „ 21	38 75	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20 frankówki	9 37½	9 38
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty szterl. angielskie	11 80	11 84
Liry tureckie złote	10 65	10 67
Marki niemieckie za 100 marek	57 95	58 —
Rubel papierowy za 100	123 —	123 50

Lwów 9 Lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	299 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	92 30	93 30
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 70	103 60
6% „ „ włościan. gal.	102 50	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	98 25	99 25
6% „ pożyczki krajowej	101 50	103 —

Warszawa 8 Lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 10
kupon	— —	051
5% „ „ nowe 1869 r.	—	92 80
kupon	— —	063
4% Listy likwidacyjne	—	86 10
kupon	— —	074

(450)

Zgromadzenie XX. Franciszkanów w Krakowie
odprawi
w piątek dnia 11 lutego b. r.
o godz. 9 zrana
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
X. Makarego Baniakowskiego
jako szczególniejszego Dobrodzieja ich pogorzałego kościoła.

---

(448)

Za spokój duszy ś. p.
Karola Klęska
przez długie lata b. profesora najpierw przy gimnazyum św. Jacka, później u św. Anny,
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
w sobotę d. 12 lutego b. r.
o godzinie 10ej
w kościele akademickim św. Anny,
na które grono nauczycielskie gimnazyum św. Anny zaprasza Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Uczniów zmarłego.

---

(459)

W dniu 25 stycznia b. r. zakończył swe życie w Krakowie ś. p. **Jacek Majewski, Senator b. Rzeczypospolitej Krakowskiej,** licząc lat 78. Zdawna usunąwszy się od wszelkiego udziału w życiu publicznem, — znanym on był w końcu w mieście swem rodzinnem zaledwie szczupłej liczbie osób, z któremi wiązały go bliższe i dawniejsze stosunki. Jak cichą była dawniej jego sumienna praca, jak cichemi jego cnoty i dobre uczynki, z których nie szukał nigdy rozgłosu i publicznej chluby, tak też i cichem było zejście jego z tego świata, który może za mało umiał jawnie ocenić i uznać w nim rzadką prawość charakteru, gorące przywiązanie do kraju i tę bezinteresowność i ofiarność z siebie dla drugich, które były zawsze cechą zmarłego. Wysoką urzędową pozycyę za czasów Rzpltej zawdzięczał ś. p. Majewski własnym tylko zdolnościom i wytrwałej pracy; przeszedł on za młodu twardą szkołę życia, własnemi siłami torując sobie drogę na świecie. Wykształcony jego umysł, nieposzlakowana prawość uczuć i sposobu myślenia, jako Polaka i jako człowieka wogóle, były powodem, że zmarły zawsze ogólnego używał szacunku. Odznaczając się w młodym jeszcze wieku artystyczną grą na skrzypcach, był pożądanym gościem w ówczesnych salonach krakowskich. Kształcił on się jakiś czas pod kierunkiem Karola Lipińskiego, z którym odbył podróż artystyczną i grywał z nim nieraz w koncertach. Od kilku lat podupadłszy mocno na zdrowiu, nie udzielał się nikomu, umysł jego jednak żywo zajmował się bieżącemi wypadkami i cieszył on się obecnym zwrotem w wewnętrznych stosunkach Austryi, zapowiadającym dla nas erę lepszej przyszłości. Ś. p. Senator Majewski ożeniony był z ś. p. Ludwiką z Duninów-Brzezińskich i umarł bezdzietnie. Całe życie gorliwy katolik, pojmujący religię i jej zasady głęboko, dawał tego czynami całego życia dowody. „Módl się — pracuj — i czyń dobrze drugim“ — było rzec można treścią cichego i poczciwego życia ś. p. Senatora Majewskiego. — Cześć więc jego pamięci i spokój jego zacnej duszy.

M. M.

Asystent farmacyi
poszukuje miejsca od 15go Lutego. Adresować proszę do apteki w Brzostku pod lit. *L. M.* (443-1-3)

Licytacya dobrowolna koni.

W dniu **25 lutego 1881 r. o godzinie 10**tej **przed południem** odbędzie się w **dobrach Krzyszkowice** przy Myślenicach dobrowolna sprzedaż przez licytacyę 15 do 20 sztuk koni, własnością JO. Księżnej Augusty de Montléart będących, perszeronów, rasy angielskiej i rasy mieszanej, między któremi znajdują się i ogiery rasowe dla stadnin i konie pociągowe i kilka sztuk koni roboczych. Na licytacyę tę zaprasza więc amatorów i kupców (445-1-3)

Zarząd dóbr w Krzyszkowicach
przy Myślenicach.

!!!Kupuję!!!
starożytności
przez 4 dni począwszy od dziś, tj. w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek, mianowicie: meble, porcelanę, figury porcelanowe i ze słoniowej kości i takież grupy złote, srebrne, tabakierki emaliowane, złote i porcelanowe, wachlarze, koronki, zegary, bronze, miniatury, stare materye, kobierce, hafty, stare szkła, flakony i obrazy i t. p. Przedpołudniem od godz. 10 do 12, popołudniu od 3 do 5 **w hotelu Kleina,** II. piętro, pokój Nr. 25. (449-1-2)

Mieszkanie.
W głównym Rynku pod Nro 15 jest mieszkanie na I piętrze świeżo odrestaurowane od 1go Kwietnia 1881 do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu *Wojczyńskiego.* (457-1-3)

Do handlu galanteryjnego Ignacego Matusińskiego w Krakowie
potrzeba **praktykanta** zamiejscowego, który nie z potrzeby, lecz z zamiłowania chce się poświęcić zawodowi handlowemu. (446-1-3)

Asystent farmacyi
poszukuje umieszczenia zaraz lub później. Zgłoszenia przyjmuje **apteka w Wieliczce** pod liter. **W. G.** (414-3-3)

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli na etykietach znajduje się następujący znak ochronny.

Huste-Nicht
Schutz-Marke.

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki
firmy
L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu*)
Uznane za najlepsze
środki lecznicze
przeciw *kaszlowi,* chrypce, zaflegmieniu, cierpieniom szyi i piersi, *od najzwyklejszego nieżytu aż do suchót płuc.*
Zgęszczony wyciąg *30 najskuteczniejszych*
ziół
europejskich, amerykańskich i indyjskich z *najlepszym* słodem i najdelikatniejszym miodem.
BARDZO ZASZCZYTNE
pismo
Jego Biskupiej Mości Najprzewielebniejszego
Księcia Biskupa
Wrocławskiego
Dra Henryka Förstera,
prałata domowego i asystenta tronu Jego Świątobliwości, kawalera znacznych i bardzo wysokich orderów.

Co wieczór używam od dawna w herbacie Pański **wyborny wyciąg słodowy z ziół miodowych;** na **szyję, piersi** i trawienie doznałem z niego **bardzo orzeźwiającego i błogiego skutku.** Szczerze dziękuję Wielmożnemu Panu z tem zapewnieniem zarazem, że skoro **druga** Pańska **przesyłka** spotrzebowaną zostanie nieomieszkam znowu poprosić o kilka flaszek.

Zamek Johannesberg 11 maja 1880 roku. VI. (299-1-4)

Z prawdziwym szacunkiem dla Wielm. Pana
Henryk
Książe biskup wrocławski.

Posiadamy liczne uznania, także *błogosławiące*
PISMO DZIĘKCZYNNE
Jego Świątobliwości Papieża
Leona XIII.

*) Do nabycia: *wyciąg* flaszka po 2 złr., 1 złr. 50 c. i 80 c.; *karmelki* woreczek po 40 ct. i 25 ct. w **Krakowie** apt. E. Stockmar, H. Markiewicz „pod lwem“; w **Biały** A. Reichert apt.; w **Brzesku** W. Jaworski apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski apt.; w **Dobromilu** A. Grotowski aptek.; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Tulszycki apt.; w **Jaśle** R. Palch apt.; w **Kańczudze** R. Heger apt.; w **Mostach wielkich** Ign. Zieliński apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Wojniłowie** E. Stieber apt.; w **Żurawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Żydaczowie** M. Bardasz apt.

Już została otworzona w **Sukiennicach Nr. 20**
FILIA
PIERWSZEGO
zakładu chemiczno-kosmetycznego i kumysowego
JANA IHNATOWICZA
magistra farmacyi i chemika sądowego ze LWOWA.
Na karnawał.
Perfumy, woda lwowska, kolońska, ambrowa, lawendowa, kadzidła, pudry, pomady, mydła toaletowe, glicerynowe, saszetki, wszelkie środki upiększające i odmładzające włosy i płeć. Cenniki rozsyłają się gratis. (323-8-)

PRZECIW WYŁYSIENIU,
siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu
uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie
olejek taninowy
Dr. Morasa.

Szanowny Panie aptekarzu! (128-12-)
Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.
Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.
Cieszę się berdzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło dwa lata.
Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.
Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Marya Zarembina.**

Wielmożny Panie!
Nienależy to do przyjemnośsi życia posiadać łysinę w trzydziestym roku swego życia. Gdybym nieużywał olejku taninowego Dr. Morasa, byłbym dziś młodym starcem. Środek ten zdziałał u mnie cuda w kilku tygodniach, co też poświadczą wszyscy moi znajomi. Proszę zatem i t. d.
Z szacunkiem i wdzięcznością
Bukowa, 3 stycznia 1880 r. **Jarosław Drtikol,** zarzadca dóbr.

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“ przy ul. Krakowskiej; w **Czerniowcach** u J. Golichowskiego apt.

KASA ZALICZKOWA
w Nowym Sączu
„Towarzystwo zarejestrowane z nieograniczoną poręką.“

W moc uchwały zapadłej na wspólnem z Dyrekcyą posiedzeniu Rady Nadzorczej (§. 38 stat.) odbytem w dniu 15ym stycznia r. b., ustanawia się stopę procentową od wkładek na książeczki:
a) od zwykłych **wkładek oszczędności 5%** rocznie
b) od **lokacyi** zwrot. w 3 mies. po wypowiedzeniu **6%** rocz.
Wydane przed dniem **15 stycznia** r. b. książeczki oprocentowują się podług dawnej stopy do dnia **1go kwietnia 1881 r.**, od którego to dnia i do tych wkładek oszczędności i lokacyi powyższe oprocentowanie zastosowanem będzie.
Nowy Sącz dnia 18 stycznia 1881 r. L. 67.
Dyrekcya.
(364-3-3)

Poszukuje się zdolnego, praktycznego i pracowitego
ogrodnika,
mogącego się wykazać chlubnemi świadectwami. Bliższa wiadomość pod lit. **Z. D.** poczta **Andrychów.** (430-2-3)

PRZEWYBORNE
przez **„Suez“** sprowadzane
HERBATY
chińskie
a mianowicie: Cena za pół kilo

Nr. 1	**Taszu** żółto kwiatowa aromatycz.	złr.	4·40
„ 2	**Jantojczan** biało kwiat. „	„	3·60
„ 3	**Nandżyn** czarna „	„	3·—
„ 4	**Souchong** „ mało narkot.	„	2·50
„ 5	**Congo** „ familijna	„	1·80
„ 6	**Wysiewki herbaciane**	„	1·20
„ 7	„ z najlepszych herbat	„	1·50

poleca handel (3040-16-20)
St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek L. 42.

Dr. Schwaigera
wyciąg roślinny
leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.
Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (141-47-50)
Dr. Schwaiger w Wiedniu VII Schottenfeldgasse 60.

Prawie darowane!
Olbrzymi skład objęty od zarządu masy upadłości
wielkiej angielskiej
fabryki Britannia srebra
sprzedanym będzie wskutek wielkich zobowiązań wypłaty i zupełnego wyprzątnięcia lokalności
o 75 procent niżej szacunku, a zatem będzie prawie darowanym.
Tylko za 7 złr. 80 ct., a więc zaledwie połowę wartości tylko zapłaty robotnika, otrzymać można następny bardzo piękny serwis stołowy z Britannia srebra, **który dawniej kosztował 40 złr.,** a
poręcza się 25 lat
iż serwis nie zczernieje.
6 noży stołowych z Britannia srebra, ostrze z prawdziwej angielskiej stali
6 widelców, z jednej sztuki, z Britannia srebra
6 łyżek „ „
6 łyżeczek „ „
6 spodków „ „
1 bardzo piękna solniczka i pieprzniczka
1 ciężka chochla, z jednej sztuki „ „
1 „ chochelka „ „
6 łyżeczek dla dzieci „ „
4 piękne ciężkie puharki do jaj
4 łyżeczki do jaj „ „
4 wspaniałe podstawki do cukru
1 cukierniczka lub pieprzniczka
1 sitko do herbaty bardzo piękne
2 wspaniałe lichtarze stołowe
2 „ alabastrowe profitki
3 bardzo piękne tacki
60 sztuk
Wszystkie wymienione przedmioty, 60 sztuk, kosztują razem tylko 7 złr. 80 c. Zamówienia za zaliczką lub za gotówkę uskutecznia o ile zapas starczy
Hermann Kaufmann,
główny skład fabryki Britannia srebra
w Wiedniu, I., Fleischmarkt 6.
Patent. młynek do kawy, odznaczony na wszystkich wystawach. nie potrzeba go nigdy na strzać, cena **3 złr. 50** c. (311-4-12)

Co ja zdziałam, tego nikt inny nie potrafi.

36,000 najlepszych **wiedeńskich zegarów ściennych** z ciężarkiem, w drewnianej szafce, dokładnie regulowanych, co 36 godzin do nakręcania, z kwitem poręczenia, po **złr. 1·36** o ile zapas starczy.
25,450 wiedeńskich **zegarków kieszonkowych** w kopertach z najlep. prawdziwego niklu, dobrze i punktualnie idących, nie bawidełko, lecz rzeczywiście dobrze idące zegarki tylko po **złr. 1·95.** Za dobry chód ręczy się.
40,000 francuz. budzików bronzowych, z figurami tylko złr. 1·65. Za regularny chód na minutę tych zegarków poręczamy 3 lata.
3,200 zegarków cylindrowych z podwójn. złota, z 5-letniem poręczeniem, najdokładniej na minutę uregulowanych, o 8 kamieniach, w srebrnych kopertach niklowych, dawniej 12 złr., teraz tylko **złr. 4·59.**
23,800 zegarków kotwicowych z prawdz. srebrn. niklu, z ślicz. wnętrzami o 15 kamieniach, z 5 letnią poręką za dokładny chód, dawniej 18 złr., teraz tylko **złr. 6·50.**
2,000 zegarków remontoir we wspaniał. kopertach z podwójnego złota, do naciągania bez kluczyka z uprzywilej. ameryk. wnętrzem, uregulowaniem sekundowem, z 10-letnią poręką, dawniej 20 złr., teraz tylko **złr. 7·50.**
41,500 srebrnych zegarków remontoir, wspaniałych, z prawdz. 13 łutow. srebra cechow., z 10-letnią poręką, doskonałego na minutę regulowanego chodu, śliczne zegarki, dawniej złr 27·50, teraz tylko **złr. 13·75.** (2923-3-3)
54,000 angiels. emaliowan. zegarów pokojowych z budzikiem i biciem, wykonanych wspaniale, bardzo prakt. w każdym domu, dawniej złr. 5·45, teraz **złr. 2·75.**
62,850 ameryk. budzików także b. zgrabn. na biurko, z biciem, dawniej 12 złr., teraz tylko **złr. 4·20** bardzo potrzebne dla każdej rodziny i każdego przemysłowca.
Uhrenfabrik der Industriehalle
Wien, Praterstrasse 16.

Podziękowanie
Tracąc przez zgon osobę z rodziny, lub blizkiego krewnego, wiele doznaje się ulgi, jeżeli kto znajdzie osobę, która w chwili stracenia i smutku pomocną poda rękę i zajmie się pochowaniem drogich zwłok, do czego interesowani jako najwięcej boleścią dotknięci stają się niezdolnemi. Doznawszy takiej pomocy od pana **Jana Pękalskiego** właściciela pierwszego przedsiębiorstwa pogrzebowego pod nazwą „Concordia“ składam mu szczere podziękowanie za gorliwość i uprzejmość z jaką z obowiązku swego się wywiązał; a zarazem zalecam go każdemu kto jest w tem smutnem położeniu, iż pogrzeb urządzić musi, niech się uda pod L. 50 ulica Smoleńsk, gdzie może zamówić pogrzeb i wybrać wszelkie przybory pogrzebowe po najtańszych cenach.
Kraków dnia 28 stycznia 1881 r.
(441) *Władysław Majewski.*

Rada zawiadowcza
Stowarzyszenia pożyczkowego
„PRACA I OSZCZĘDNOŚĆ“
w Jordanowie
z por. nieogr. w sądzie zapisanego
zawiadamia, że
d. 17 lutego 1881 r. o godzinie 3ej po południu
odbędzie się
zwyczajne Walne Zgromadzenie
Członków
w biurze Stowarzyszenia.
Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi za czas od 16 października do 31 grudnia 1880 r.
2) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 16 paździer. do 31 grudnia 1880 r.
3) Wniosek komisyi kontrolującej w sprawie pokrycia strat z powyższego czasu.
4) Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcyi i ich zastępców.
5) Wybór czterech członków i dwóch zastępców Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących.
6) Wybór komisyi kontrolującej na r. 1881.

Raczą się przeto Szan. Członkowie Stowarzyszenia na Zgromadzenie jak najliczniej zebrać. (458)
Jordanów d. 9 lutego 1881 r.
Przewodniczący: *Awit Wilkoszewski.*
Sekretarz: *Stanisław Wojtowicz.*

Wydział krakowskiej Izby adwokackiej
zamianował dla zmarłego Dra Andrzeja Rydzowskiego adwokata w Krakowie generalnym substytutem adwokata Dra Feliksa Szlachtowskiego w Krakowie. (440-1-3)

Asystent farmacyi
poszukuje umieszczenia. — Adres: **H. K.** poste restante **Mielec.** (411-3-3)

W rynku głównym w domu pod L. 37 przy linii A. B. do wynajęcia od 1 lipca
sklep od rynku (który za porozumieniem się z dotychczasowym lokatorem i wcześniej mógłby być zajętym),
mieszkanie na drugiem piętrze obejmujące cztery pokoje, kuchnię, przedpokój wraz z piwnicą i strychem.
(417-3-3)

Poszukuje się
maszynisty
do tartaku parowego.
Pretendenci mogą być tylko ci, którzy już zajmowali posady w tartakach parowych i są obznajomieni tak z tarciem drzewa, jak z reparacyami maszyn. — Podania należy przesyłać pod lit. **J. T.** poste rest. **Tarnów.** (377-6-6)

Medal w Paryżu
CODEINE TOLU
SIROP PATE-ZED
Dr. Zed
22. 19 r. Drouot PARIS
SIROP I PASTA Doktora ZED
na Kodeinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, nieżytowi ka-
Dostać można we wszystkich aptekach.
(175-10-12)

Sprzedaż wina własnego chowu:
1878 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 18
„ „ czerwone od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 21
1875 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 25
Wino w butelkach:
1878 r. butelka 7/10 litra po 35 cnt.
1874 r. „ „ „ 45 „
1877 r. Traminer „ „ „ 70 „
Opakowanie po cenie kosztu. Beczki za hektolitr 3 złr. 80 c. Wysyłka za zaliczką.
M. Wild,
właściciel winnic w Poisdorf,
(3351-23-40) w Dolnej Austryi.

Przez czytanie anonsów nie dojdzie chory
do pewnego zdania, czy ten lub ów środek zachwalany w gazetach dobry jest dla niego i czy pieniędzy swych nie wydaje ostatecznie naprózno. Ażeby w tym labiryncie najrozmaitszych, a co dzień nowych anonsów nie zbłądzić, pożądaną byłaby dla każdego sumienna wskazówka w tym względzie. Zadaniu temu odpowiada w zupełności broszurka „Wyciąg bezpłatny“, znana także pod tytułem **„Przyjaciel chorych“,** którą sobie każdy chory z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien I., Stefansplatz 6** — bezzwłocznie sprowadzić powinien, bowiem w broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy pewne i przez medycynę wskazane środki lecznicze, tak że każdemu choremu daną jest możność zastanowienia się i ocenienia który z tych środków jest dla niego najodpowiedniejszym. Broszurkę tę rozsyła się bezpłatnie i franco a zamawiający nie ma przytem innych kosztów, jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.
[455-1-11]

Za **30** c. wygrałem terno! nabywszy:
Prawdziwy persko-egipski sennik.
Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyj słynnych magików i profesorów matematyki **Orllce** i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z wieloma obrazkami. Cena 30 c. Do nabycia w księgarniach, a za nadesłaniem należytości za przekazem wprost do wydawcy *Bol. Dembowskiego* w Drukarni Uniwersyteckiej, otrzyma Sennik franko.
(265-4-6)

Ponieważ na zwołane odezwą z dnia 11 stycznia 1881 r. nadzwyczajne Zgromadzenie ogólne Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego nie pojawili się członkowie w tej ilości, która w myśl §. 42 stat. do powzięcia uchwały o rozwiązaniu Towarzystwa jest potrzebną — w myśl dalszego ustępu tegoż §.
RADA NADZORCZA
Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie
zaprasza Szanownych Członków na powtórne **OGÓLNE ZGROMADZENIE,** które się odbędzie **dnia 23 lutego 1881 r.** o godzinie 5ej po południu w biurach Towarzystwa kredytowego ziemskiego.
Nadmienia się przytem:
a) iż porządek dzienny obrad pozostaje ten sam, jaki był ogłoszonym w odezwie z dnia 11 stycznia 1881 r.;
b) iż to powtórne Zgromadzenie rozstrzyga bez względu na ilość obecnych Członków większością 2/3 głosów. (428-2-3)

Lwów dnia 3 Lutego 1881 r.
Wice prezes: *Włodzimierz hr. Russocki,*
Za Sekretarza: *Włodzimierz Tebinka.*

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
umieszcza prywatnych nauczycieli, nauczycielki, bony i sprowadza guwernerów, guwernantki i bony, francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości. (3244-7-)
Aniela Dembowska,
dyrektorka, w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 435.

NA KARNAWAŁ.
Do salonu mód
przy ulicy Szewskiej L. 209
nadeszły **kwiaty paryskie** w garniturach i pojedynczo — oraz wielki wybór **materyałów na suknie balowe.** Tualety balowe od 25 złr. i wyżej.
Klementyna Chojecka.
(260-4-4)

Pawie
2 samce i 4 samice do sprzedania. Adres: *Zarząd w Straszydlu, p. Tyczyn.* (415-3-3)

Mieszkanie
składające się z sześciu pokoi na piętrze, kredensu, kuchni, dwóch piwnic i strychu, **do wynajęcia od 1go kwietnia b. r.** przy ulicy Biskupiej pod L. 119, obok PP. Wizytek. Wiadomość na miejscu.
[405-4-5]

Na karnawał
polecam **bukiety** ręczne od 1 złr. wzwyż, bukiety kotylionowe od 10 cent. wzwyż; **kwiaty** kameliowe od 50 cnt. do 1 złr. Zamiejscowe zamówienia wykonywam punktualnie także za zaliczką. Opakowanie bardzo tanie — podanie ceny pożądane.
Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie,
(81-11-14) ul. Lubicz 103.

Wyłączną sprzedaż
moich środków leczniczych elektro-homeopatycznych
powierzyłem
na Galicyę i Kraków upoważnionej Filii Dyrekcyi źródeł mineralnych galicyjskich i czeskich, w DOMU HANDLOWYM **J. WENTZLA** w Rynku, „pod Matką Boską“.
Hrabia Cezar Mattei
(2957-26-) **w Bolonii.**

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*